Nr. 84. We Lwowie, Wtorek dnia 13. Kwietnia 1880 **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . „ Francji . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . „ Włoch, Turcji i księstw Naddu. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cent.
Pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adame, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38.; w Wiednie pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 3., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauba et Cm. I Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 12 kwietnia.

(Naturalna dymisja Gorczakowa. — Protokoły komisji dyktatorskiej. — Znowu wątpliwość co do zwołania sejmów. — Ostatnie dnie ogólnej rozprawy budżetowej w przedl. Izbie posłów. — *Stara Presse* woła o ugodę narodową).

Zaledwie załatwiła się Europa z dymisją Bismarka, aż wtem przychodzi dzisiaj wiadomość o dymisji — ale naturalnej, nie urzędowej — Gorczakowa. Nie car, nie kamarylla dworska, nie względy lub intrygi dyplomatyczne, ale natura żąda od ośmdziesięcioletniego starca aby ustąpił z pola. I prawdopodobnie żądaniu jej stanie się zadość. Przemawia za tem i ponury ton urzędowego telegramu, i niezwykła troskliwość carska, i ten fakt, że w Berlinie tak są przeświadczeni o rychłym zgonie Gorczakowa, iż już w sobotę zaczęto na giełdzie ewentualność tę eskontować. Byłoby to jednak oryginalnem, gdyby Beaconsfield, który ma do dymisji podać się dopiero w piątek, wytrwał na stanowisku dłużej od swego wroga i siedząc na ministerjalnym krześle miał jeszcze odczytać urzędowy raport o jego śmierci.

Zanim wszakże ona nastąpi i Europa z nią się porachuje; zanim na arenę wystąpią kandydaci do zajęcia spadku po Gorczakowie i popiszą się ze swemi programami, zanim słowem Moskwa wejdzie znowu w wir akcji dyplomatycznej: przedstawia ona dzisiaj jeden tylko temat do dyskusji i plotek, a tym tematem jest działalność Melikowa. Ile na tej kanwie snuje pogłosek prasa goniąca za senzacją, niepodobna byłoby ani zliczyć ani skontrolować. Zanotować wszakże musimy rzecz, która na pewną wiarę zasługuje. Są to mianowicie protokoły dyktatorskiej komisji, ogłoszone światu za pośrednictwem *Deutsch-russische Correspondenz*, wychodzącej od kilku dni w Berlinie, ale założonej jak się zdaje z polecenia rządu moskiewskiego.

Dnia 16. marca (4. v. s.) odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie tej komisji i na niem Melików oświadczył, że komisja ta ma dwa cele przed sobą, do których dążyć jedynie powinna: 1) Zapobiedz szkodliwym objawom anarchii; 2) Wytępić w społeczeństwie te rewolucyjne żywioły, które stanowią podporę anarchistów. Jak więc widzimy, cele komisji nie mają z reformami nic zgoła wspólnego. Otrzymawszy wskazówkę w jakim kierunku dążyć powinna, komisja po naradzie przyszła do następnych wniosków.

1) Potrzeba natychmiast sprawdzić spisy aresztowanych osób, zbadać powody ich aresztacji i o ile można przyspieszyć toczące się z nimi procesa, słowem dążyć do puryfikacji więzień, przez co rychlejsze ukaranie winnych, a wypuszczenie na wolność niewinnie aresztowanych. Wprowadzenie w życie tego postanowienia powierzono trzem członkom komisji, senatorowi Szamszynowi, radzcy Markowowi i jen. Batianowowi:

2) Potrzeba zreformować i oczyścić z niewłaściwych elementów instytucję policji. Członek komisji, jen. Czerewin, podniósł przytem tę okoliczność, że bardzo często żandarmerja III. oddziału napotykała nieposłuszeństwo a nawet wrogie usposobienie u urzędników policji i ministerstwa spraw wewnętrznych. Na to odparł dyktator, iż carski ukaz poddał teraz żandarmerję III. odddziału pod jego władzę i że przeto odtąd nastąpi jednolitość w działaniu policji i żandarmerji. (Do tego ustępu *D.-R. C.* dodaje od siebie tendencyjny komentarz, iż to poddanie żandarmerji pod władzę Melikowa jest reformą doniosłą, bo oznacza zniesienie III. oddziału).

3) Potrzeba zrewidować ustawy o rewizjach, aresztacjach i administracyjnem zasądzaniu ludzi na wygnanie. I komisja postanowiła, że ponieważ policja w tej mierze zanadto dowolnie postępowała, przeto odtąd niewolno jej odbywać rewizji w domach bez nakazu władzy sądowej, a przywilej zasądzania ludzi na wygnanie w w drodze administracyjnej znosi się zupełnie.

4) Nakoniec dyktator odczytał rozkaz carski, nakazujący członkom komisji, prace jej i obrady utrzymywać pod słowem honoru w jak największej tajemnicy.

Poczem na protokole podpisali się: Melików, Pobiedonoscew, Imieretyński, Szamszyn, Batianów, Czerewin, Kohanow i Persiflew.

Nazajutrz (d. 17. marca) odbyło się drugie posiedzenie, na którem, oprócz wyżej wymienionych, znajdowali się czterej członkowie Rady miejskiej. Mówiono o środkach zapobieżenia zamachom, grożącym carowi i jego rodzinie w Petersburgu. Członkowie Rady miejskiej oświadczyli tedy, że ich zdaniem rozkaz Hurki o „dwornikach" wywołał tylko rozdrażnienie i olbrzymie koszta a celu żadnego nie dopiął. Liczba tych stróżów kamienicznych wynosi 5473, każdy z nich pobiera miesięcznie 20 rubli pensji; tym sposobem miasto traci rocznie 1,312.520 rubli, a porządek i spokój nic na tem nie zyskuje. Komisja uchwaliła tedy jednogłośnie znieść instytucję dworników, a natomiast wzmocnić policję.

Na trzeciem posiedzeniu, które się odbyło 18. marca, wysłuchała komisja raportu senatora Markowa, dotyczącego rewizji więzień, dokonanej przez niego i przez dwóch jego kolegów, w skutek polecenia otrzymanego na pierwszem posiedzeniu. Z raportu tego okazało się, że z rozkazu dyrektora policji Żurowa aresztowano 197 osób, skompromitowanych politycznie, a mianowicie 34 osoby na podstawie ukazu z d. 1. września 1878 r. a 163 osoby na podstawie ukazu z d. 19. maja 1871 r. Otóż podkomisja przyszła do przekonania, że policja znaczenie tych ukazów źle zrozumiała, a interpretacja, jaką im dali jen. Seliwestrów i jego pomocnik Mezeńcow, była wręcz fałszywą.

Okazało się także, że aresztowani nieraz bywali po półtora miesiąca niepociągani do protokołu, i niewinnie siedzieli w więzieniu. Komisja postanowiła tedy jednogłośnie: Ustawy będą odtąd interpretowane i wprowadzane w życie przez ministerjum sprawiedliwości. Każdy więzień w przeciągu 24 godzin po aresztowaniu musi być przesłuchany, a decyzja prokuratora wydana najdalej w 7 dni.

Tyle *Deutsch russische-Cor.* Od 18. marca ubiegło już 3 tygodnie, a odtąd jakoś niesłychać, aby którakolwiek z uchwał komisji weszła istotnie w życie. Ale za to papieru musiała komisja sporo już zapisać.

Wiadomość *Pokroku*, że sejmy mają przecie na drugą połowę maja być zwołane, nie napotyka wiarę w bardzo kompetentnych kołach tutejszych.

Dzisiaj dopiero ma się skończyć ogólna rozprawa budżetowa w przedl. Izbie posłów; od rządu zabierają głos Kriegsau i Taaffe, od prawicy Czartoryski, od lewicy Herbst, w końcu zaś jeneralny sprawozdawca Smarzewski.

Mów: p. Krzeczunowicza z piątku a p. Euz. Czerkawskiego z soboty jeszcześmy nie otrzymali — a obie te ważne mowy są w sprawozdaniach wiedeńskich okropnie pokiereszowane, zwłaszcza mowa p. Czerkawskiego, o której więcej się można z komentarzy dowiedzieć niż ze sprawozdań.

Jak wiemy, p. Krzeczunowicz zatruł życie hofratowi i deputowanemu Beerowi; piątkową mowę jego charakteryzują telegramy czeskie tak: „P. Krzeczunowicz podreparował rozum p. Neuwirthowi" — tj. zabił drugiego znowu, a tym razem młodego koryfeusza finansowego centralistów. Że p. Hausner — *sit venia* — „zarznął" p. Plenera, urodzonego ministra skarbu centralistów, to przyznaje i *Deutsche Ztg.*, — p. E. Czerkawskiemu zaś przyszło sprawić p. Stremajera. Delegacji możnaby snadno wytoczyć proces o kilka morderstw. Jaka konsternacja, jaka złość wre w obozie centralistycznym, dowodzi mowa sobotnia p. Rechbauera, namiętna do skrajności, tudzież ton ubolewania i urągania, w jakim *Nowa Presse* przemawia o mowcach prawicy, i eskamotowanie najważniejszych ustępów z ich mów, a fałszowanie reszty w sprawozdaniach *Reichsrathscorresp.*

Lewica podobno myślała, że w rozprawie budżetowej uda się może obalić Taaffego, i już nawet podobno obwoływała Mansfelda ministrem prezydentem, Plenera ministrem skarbu, a Stremajera ministrem oświaty. U dworu ma agitować w tym duchu ks. Schönburg. Ostatni atak nastąpi jeszcze przy funduszu dyspozycyjnym. Pewnem jest, że obrady nad tym funduszem wywołają demonstrację lewicy, którą p. Herbst wyprawi, a oraz ważne oświadczenia od klubów prawicy. Klub hohenwartowski uchwalił w sobotę głosować za tym funduszem, ale z wyraźnem zastrzeżeniem, że się tem nie daje wotum ufności rządowi. Klub bowiem nie może mu dopóty zaufać, dopóki w jego łonie p. Stremajer zasiada, i dopóki nie zostanie zreorganizowanem biuro prasowe, które z tego funduszu opłaca najwścieklejszych wrogów obecnej większości.

P. Krzeczunowicz oświadczył w piątek, że nie daje wotum zaufania rządowi, bo niema do tego powodu; ale też nie może nań miotać wotum nieufności, gdyż na razie o gabinet lepszy trudno. Ostatniemi laty gabinet Auersperg Lasser rządził mimo braku zaufania u lewicy i mimo jawnej nienawiści prawicy. Następnie w swojem i Koła polskiego imieniu wyłożył program finansowy, zasadzający się na tem: redukcja w wydatkach administracyjnych i nieprodukcyjnych, zniżenie najdokuczliwszych podatków stałych a podwyższenie niestałych, zwłaszcza od przedmiotów do życia nie bezwzględnie potrzebnych.

Treść ogólna mowy p. E. Czerkawskiego jest następująca: Za Hohenwarta niedobór zniknął, a za Auersperga znowu się pojawił. Broni Koła polskiego od zarzutu, jakoby w ogóle było przeciw płaceniu podatków. Wykłada ile świadczy Galicja w podatkach, tudzież opisuje stanowisko Polaków co do polityki zewnętrznej. Nie możemy, powiada, godzić się na to, aby Austrję na państwo drugorzędne zdegradowano. Zarzucają Galicji, że zamało płaci, że jeszcze jej dopłacać potrzeba. To fałsz, — Galicja taksamo obficie płaciłaby podatki, gdyby jej długie lata srodze nie zaniedbywano, gdyby jej system kolejowy wykończono, a rzeki jej poregulowano. Ale dla handlu i przemysłu Galicji nic nie robiono. Broniąc praw narodowych mowca nie może przyznać, aby pod pretekstem idei państwowej wolno było tłumić jaką narodowość; i oświadcza, że porozumienie możliwe jest tylko między przyjaciołmi, nigdy zaś tam, gdzie stronnictwa okoniem do siebie stoją.

Dalej oświadcza p. E. Cz., że fałszem jest wytykać prawicy pewne koncesje kolejowe. Cała akcja kolejowa gabinetu Auersperg-Lasser okryta jest pomrokiem, i niepodobna było jej dotąd wyświecić. Żądano od nas dzisiaj, abyśmy wystąpili w Izbie z naszym programem względem tego, co „autonomią" nazywamy. Galicja ustawiła już ten program w takzwanej Rezolucji, tam określone jest stanowisko, jakie by naszem zdaniem powinna otrzymać Galicja w obrębie monarchii. Powiadano wprawdzie, że i konstytucja zawiera żywioły autonomiczne, — ale cóż ztąd, jeżeli n. p. jedno z najcenniejszych praw autonomii krajowej, t. j. obsyłanie Rady państwa przez sejmy, wyborami bezpośredniemi odjęto. Teraźniejszy minister sprawiedl., który już pierwej odjął Galicji autonomiczną Radę szkolną krajową, obecnie znowu cesarskie rozporządzenie o języku urzędowym w Galicji wykłada w sposób, sprzeczny z zamiarem Nsjj. Pana, — przyznano bowiem, aby księgi gruntowe w Białe prowadzone być mogły także w języku niemieckim. Na jakiej podstawie to zrobiono, nie umiem powiedzieć, gdyż argumentacja tego rozporządzenia jest kręta i ciemna jak wszystko, co nam się z ust tego człowieka (Stremajera) słyszeć wydarza (Wesołość, brawo na prawicy). — W końcu oświadcza, że upatrując w powołaniu obecnego gabinetu do steru zapowiedź lepszej przyszłości, będzie za budżetem głosował.

Hr. Clam-Martinic we własnem imieniu wykładał potrzebę trwałego skonsolidowania finansów, a do tego niezbędną jest decentralizacja; zresztą parlament nigdy nie może skutecznie inicjować programu finansowego; ale też tylko silny i jednolity w sobie rząd zdoła przywrócić ład w finansach.

Nowa Presse wywołuje, że tą mową dwugodzinną hr. Clam-Martinic zupełnie podkopał swoją reputację oratorską, podczas gdy *Stara Presse* wielce ją chwali właśnie pod względem oratorskim, a zarazem lamentując, że prawica i lewica ciągle jeszcze się „nie rozumieją" — zapewnia, że bez ugody narodowościowej niema rady dla Austrji, i wytyka centralistom, że oni właśnie stanęli na skrajnem stanowisku prawnopolityczno-narodowem.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol, 6. kwietnia.

Napady uliczne i kradzieże gwałtowne mnożą się w sposób zatrważający, a czynność policyjna nie tylko nie jest dodatnią, lecz z pewnością za ujemną uważaną być może. Złodzieje ujęci na gorącym uczynku i w ręce policji ze skradzionemi przedmiotami oddani, często nazajutrz już są uwolnieni i naigrawają się publicznie z poszkodowanych, zmuszonych biegać kilka tygodni, aby z biur policyjnych skradzione objekta odebrać.

Abyście mieli wyobrażenie o toku tutejszej sprawiedliwości, przytaczam wypadek, jaki miał miejsce w Kadikey, miasteczku położonem na azjatyckim brzegu, do obrębu stolicy należącem, a po większej części przez zamożnych europejczyków zamieszkałem.

Jeden z ajentów tutejszej policji zjawił się w szynku i zażądał trunku. Gospodarza nie było, a zastępujący go dwaj chłopcy przypomnieli szpiegowi, że jest już dłużny jedną lirę. Rozgniewany wyszedł, aby doń powrócić z swym synem, a obaj zaopatrzeni w długie noże, którremi zadali mnogie a ciężkie rany chłopcom. Na krzyk powstały przechodzący Europejczycy nadbiegli, pochwycili zbrodniarzy i odstawili ich w ręce policji, mającej tu zwyczaj stawić się zwyczajnie już po nastąpionym wypadku. Jeden z ranionych jest blizkim śmierci, drugi może będzie ocalonym... zabójcy... na drugi dzień byli wolni!

I tak na każdym kroku się dzieje, a nie tajnem jest, że bandyci potworzyli towarzystwa (compagnies) i podzielili między takowe całe miasto; że można widzieć naczelników takich band jedzących i pijących z urzędnikami policji i w ścisłej zażyłości z nimi będących. Biada zatem temu, co jest okradzionym i co swej straty poszukuje.

Zapewne stan ten rzeczy nie jest znanym przez monarchę, ale ambasady dokładnie o nim wiedzą i dla tego dziwić się nie należy, że do uregulowania stosunków dążą.

Smutne to lecz rzetelne przedstawienie położenia, daje do przewidywania blizkie a niezmiernej doniosłości następstwa.

Wśród tych ponurych wiadomości, jakich wam udzielam, są przecież i pocieszające a udowodniające, że myśl wolności, duch odwagi cywilnej i chęć dźwignienia z niedoli ojczyzny, tu i owdzie się pokazuje i drogę sobie toruje. Mówiłem wam w poprzednich moich listach o wystąpieniu publicznem kilku wyższych oficerów domagających się uwzględnienia smutnego położenia niższych, tudzież wdów i sierót po poległych pozostałych; nadmieniłem o sprawie dotąd nieskończonej muszyra Fuada baszy, której przyczynę usilnie tajemnicą pokryć się starają; obecnie wypada mi dorzucić kilka faktów, niemających wprawdzie związku z wyżwspomnianemi, ale wskazującemi odradzającą się duszę ludzką, więzami islamizmu skrępowaną.

Urzędnicy ministerjum sprawiedliwości płatni są z dochodów sądowych, dotąd aż nadto wystarczających na pokrycie wydatków. Lecz od niejakiego czasu mimo zwiększającej się z dniem każdym liczby procesów cywilnych, dochody te zaczęły okazywać się niedostatecznemi, a sądownicy pozbawieni koniecznych środków utrzymania. Po wielu miesiącach cierpliwego oczekiwania, przywiedzeni do ostateczności, zanieśli oni petycję do ministra skarbu, prosząc o zaradzenie złemu. Pan minister odpowiedzieć raczył, iż nic zgoła dla nich uczynić nie może. Niezadowolenie zmieniło się na oburzenie, objawiające się już nie tylko z powodu nieotrzymania należytości, lecz co więcej, dla cynicznej odpowiedzi urzędnika, chlubiącego się bezustannie swoją uczciwością i znakomitym finansowym talentem. O ile słyszałem, biedacy ci zamierzają się udać wprost do sułtana, a jeźli i tam nie uzyskają zadosyćuczynienia słusznej swej prośbie, myślą zbiorowo zawiesić wszelką pracę. Będzie to zatem, jak mówią Francuzi, *une grève* urzędników, na całej kuli ziemskiej dotąd niesłychana, prowadząca do rozstroju administracji lub do upadku ministerstwa samopaśnie kraj niszczącego.

Inna sprawa bezpośrednio dotycząca wolności druku, na rzecz tejże w Aleksandrji rozwiązaną została. W miesiącu listopadzie r. z. dziennik tamże wychodzący *la Jeune Egypte* prostem postanowieniem rządu miejscowego był skasowany. Redakcja wniosła zażalenie do trybunału, który, powołując się na paragrafy konstytucji otomańskiej w całej swej sile istniejącej, postępowanie urzędu, wydanym wyrokiem uznał za nieprawne, wolność wydawania nadal dziennika przywrócił, skazując jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych na zapłacenie strat i kosztów przez stronę skarżącą poniesionych. Zważając, że wyrok ten wydanym został w kraju, w którym konstytucja *de facto* od przeszło dwóch lat jest gwałconą, gdzie prawo samowolą zastąpione zostało, z radością powitać winniśmy objaw tej odwagi i niepodległości sądowej, a życzyć z całej duszy, aby w krajach konstytucyjnych dowolny a często nieuzasadniony sąd np. prokuratorów ciężką grzywną i wydaleniem ze służby był obłożony. Nauczyłoby to ich być trochę więcej ostrożnymi, trochę więcej szanującymi myśl obywatelską, a mniej niskimi służakami osobistej zarozumiałości.

Nakoniec, trzecią pocieszającą... osobistością jest Munif basza, minister oświaty, którego czyny z każdą chwilą baczniejszą nań zwracają uwagę. Dzięki jego staraniom, szkoła wyższa żeńska w Stambule już otwartą została. Pierwszy to i jedyny dotąd zakład żeński, w którym młode Turczynki można widzieć siedzące obok chrześcjanek i izraelitek. Munif urządzając tę szkołę, prawie funduszami składkowemi, bo budżet jego wydziału jest bardzo skąpy, zadał pierwszy cios fanatyzmowi mahometańskiemu, kobietę za niewolnicę poczytującemu. Staraniom także jego przypisać należy, że od pierwszego dnia otwarcia, przeszło sto Turczynek małych na ławach zasiadło; będzie to z czasem zastęp heroin, zwalczających zgniliznę i brudy haremów, a pojmujących, że ten tylko istotnie kocha Boga, co bliźniemu swemu jakiegokolwiek wyznania ochoczo służyć jest gotów. Oprócz tej szkoły, Munif zamierza założyć handlową, a niemając odpowiednich zasobów, wyjednał od sułtana w darze dom z gruntem, a zabiegami osobistemi zebrał już od kupców około 6.000 lir tureckich Czynny, poczciwy i zdolny, przypomina Czackich, Konarskich, Sołtyków, a powoływany do komisji sprawdzającej dochody i rozchody, smaga nadużycia bez względu, i przez to w wyższych sferach nieprzyjaciół sobie mnoży.

Szach perski przysłał sułtanowi wielką wstęgę orderu lwa i słonia, którą mu ambasador perski w zeszły czwartek z wielką uroczystością doręczył. Sypią się zewsząd dekoracje, ale czy one są pancerzem osłaniającym pierś przed niechęcią narodów, to zdaje się, że niedaleka przyszłość rozstrzygnie.

Zwraca tu powszechną w kołach poselskich uwagę częste a długie obcowanie p. Bratiana z ministrem spraw zagranicznych. Mówią nawet, iż celem tych narad jest przymierze zaczepnoodporne, czemu atoli w tej chwili jeszcze wierzyć zupełnie nie wypada, bowiem tak Turcja jak Rumunia nazbyt są dyplomatyczne — albo, nazwijcie to jak chcecie — aby już dziś szczerością politykę swą nacechowały.

Wykupienie pułkownika Synge kosztowało rząd angielski 12.000 fant. szterlingów (300.000 franków). Szczegółów jego pobytu pomiędzy zbójcami dostarczyć wam nie zaniedbam. Cokolwiekbądź, powinnibyśmy stawić rząd W. Brytanii za przykład innym, które zamiast ocalania życia swych obywateli, tysiące ich na rzezie wzajemne wystawiają.

Ostatnia godzina. Zamiana terytorjum z Czarnogórą podług zapewnienia p. Corti, będzie niewątpliwie przyjętą przez Nikitę. Co chwila jednak spodziewają się wszczęcia boju między Albańczykami a Czarnogórcami; żywią atoli nadzieję, iż walka ta niezniweczy ułożonej umowy.

Veli Mehemet pomieszczony będzie w szpitalu, albowiem rada lekarska oświadczyła, iż tylko dłuższa obserwacja stanu jego umysłu, może uzasadnione zdanie wydać.

Z nad granicy francuzkiej d. 7. kwietnia.

Cisza polityczna, jaka nastała we Francji, przerywana jest wrzaskami polemicznemi w sprawie zakonów i przygotowaniami do walki o ich byt, walki rozumie się nie krwawej.

W poprzednich korespondencjach skreśliłem charakter toczącej się polemiki i wskazałem pole, na którem nastąpi opór przeciwko wykonaniu dekretów z dnia 29. marca r. b. Dzisiaj to tylko mam do nadmienienia, iż pogłoski, o których donosiłem sprawdziły się, na naradzie bowiem przeorów i innych zakonnych przełożonych, zapadła jednomyślnie uchwała niepoddawania się dekretom prezydenta Grevy. Wszystkie zakony zagrożone uchylą się od żądania autoryzacji, reklamując dla siebie prawa ogólnie obowiązujące wszystkich obywateli.

Plan kampanii został skreślony w najdrobniejszych szczegółach. Procesami, jakie rządowi mają być wytoczone, chcą sprawę zakonów przenieść na drogę sądową; — w parlamencie zaś członkowie prawicy wnieść mają akt oskarżenia rządu o nadużycie władzy i pogwałcenie praw obowiązujących.

Rozpatrując się w szczegółach uchwalonego planu oporu, przekonywam się, iż zdanie o dekretach 29. marca było słuszne. Gdyby gabinet zamiast odwoływać się do praw kwestjonowanych i z trudnością dających się obronić, wniósł projekt do prawa o stowarzyszeniach cywilnych i religijnych, którego Francji brakuje, byłby zrobił niemożebnym opór klerykalnych. Projekt do wspomnianego prawa, byłby przy obecnym składzie obu ciał reprezentacyjnych, niezawodnie uchwalonym i sprawa zakonów szybko załatwioną. Przy metodzie odwoływania się do praw z czasów rewolucyjnego teroryzmu należało postąpić z bezwzględnością i gwałtownością rewolucyjną, albo sprawy zaniechać; umiarkowane bowiem, spokojne i legalne przeprowadzenie praw wspomnianych, sprawę przedłużyć może z wielkiem niebezpieczeństwem dla kraju.

Pogląd nasz jest zupełnie przedmiotowy. Ponieważ zaś pragnęlibyśmy widzieć Francję potężną i swoją jednością imponującą zewnętrznemu nieprzyjacielowi, który się na nią gotuje, uważamy sprawę zakonów jako niewcześnie podjętą. Gdy w Berlinie wysunięto interesa frakcji i w imię potrzeby wspólnej obrony przeciwko wolności, kleić poczęto stera przymierza, życzeniem wszystkich przyjaciół wolności być powinno zachowanie we Francji jedności narodowej. Wszystko co tę jedność rozrywa, wszelka agitacja słuszna czy niesłuszna w łonie społeczeństwa francuzkiego, może osłabić potęgę Francji republikańskiej.

Sprawa szkół a teraz zakonów rozpasała namiętności. Opór klerykalnych, walka jaką prowadzą, rozburzyła na nich do najwyższego stopnia republikanów. Już dzisiaj ksiądz w wielu miastach nie może się pokazać na ulicy w duchownym swoim ubiorze; — o znieważaniu księży na ulicach i kolejach żelaznych ciągle rozwodzą skargi dzienniki monarchiczne. Pisma karykaturowe szydzą z religii, wyśmiewają wszystko, co jest święte dla wierzących i podniecają nienawiść do kościoła. Wiele rad municypalnych powzięło uchwały uznające obrzędy publiczne katolickie za polityczne manifestacje i zakazało procesji zewnątrz kościołów jako przeciwnych porządkowi publicznemu i spokojności mieszkańców.

Im więcej ataków, tem gorliwsza obrona, z jednej więc i drugiej strony silą się na manifestacje swoich zasad i wierzeń. Ojcowie na prowincji protestują przeciwko skasowaniu jezuitów i zamykaniu szkół duchownych. Na przekor im merowie i prefekci codzień nowe szkoły elementarne przez zakonników i zakonnice utrzymywane, zamykają, *libre-penseury* zaś urządzają uczty mięsne w wielki piątek i zgromadzenia, na których okrzyki hejże na księży! gromko się rozlegają.

W rocznicę komuny odbyło się wiele bankietów po wszystkich większych miastach, podczas których wnoszone toasty na cześć jej bohaterów, nie pominęły jezuityzmu. Gdy rząd w granicach umiarkowania prowadzi z nim walkę, tam na dole występują najgwałtowniej i najbezwzględniej namiętności nietylko już przeciwko jezuityzmowi, lecz w ogóle przeciwko wszelkiemu umiarkowaniu.

Przedwczoraj odbyła się manifestacja radykalnych na cześć Gustawa Flourensa, członka komuny, zabitego przez żandarma, który jest dzisiaj sędzią pokoju, w bitwie z Wersalczykami. Pochód z placu Chateau d'Eau postępował ulicami Paryża na cmentarz Pere-Lachaise. Tu, gdy nad grobem Flourensa przemawiał Blanqui, wielbiąc jego cnoty republikańskie i męztwo, — z chmury, która nad cmentarzem zawisła, wypadł piorun. „Gdybyśmy byli Rzymianami, uznalibyśmy ten fenomen natury, zawołał Blanqui, jako przepowiednię zniszczenia naszych nieprzyjaciół. Lecz obywatele — bądźcie czujni! Mnie się przyszłość nie przedstawia ani różowo, ani biało, ani też czarno. Proskrybowani są silniejsi niż byli. Chciano ich dosięgnąć a podniesiono ich. Lecz, aby zwyciężyć, zbrójmy się i prowadźmy wojnę nietylko przeciw jezuitom, lecz i oportunistom, — interesa jednych i drugich są też same."

Tak, agitacja przez rząd prowadzona przeciwko ultramontanizmowi, na dole staje się szerszą, ogólniejszą, i zwraca się przeciwko oportunistom, to jest rządowi i jego partji umiarkowanej. W innych czasach ścieranie się takie i taką agitację uważalibyśmy za objaw, będący w porządku rzeczy, — dzisiaj, gdy reakcja gotuje się na Francję, wolelibyśmy, ażeby polityka rządu nie dostarczała jej żywiołów.

Wyszedł w tym czasie dekret ministra wojny jenerała Farre, tyczący się tak zwanej terytorjalnej armii, czyli landwery. Dokument to bardzo ważny. Minister stara się w ten sposób zreformować jej organizację, ażeby kraj mógł w razie wojny na nią liczyć jak na armię czynną.

Głównym błędem w jej organizacji było poruczenie wyższych stopni oficerskich członkom arystokratycznych familij. Za rządów Mac-Mahona pomianowano jej komendantami legitymistów, orleanistów i bonapartystów, — było bowiem tajemnem życzeniem reakcyjnych ministrów przygotować tę armię nie do wojny z zagranicznym nieprzyjacielem, lecz do walki z republikanami. Ci panowie nie taili swej nienawiści do republiki, i starali się w podwładnych sobie żołnierzach budzić ku niej niechęć i niezadowolnienie. Że na tem karność cierpiała, dowodzić nie potrzeba. Minister Farre przystąpił do rugowania komendantów terytorjalnej armii, i miejsca szefów obsadza szczerymi republikami, znającymi służbę wojskową.

Zdemokratyzowanie tej drugiej francuskiej armii, rozważane ze stanowiska wojskowego, jest faktem, wytrzymującym krytykę, minister bowiem, jak to widać z jego rozporządzenia, stawia nowym szefom wymaganie wykształcenia i umiejętności wojskowej, bez której nikt nie może być mianowanym dowódzcą pułku, batalionu lub kompanii. Dyscyplina wzmocniona, nowe porządki zaprowadzone, i dziś już z wszelką pewnością spodziewać się można, iż terytorjalna armia równie dobrze spełni swe obowiązki w razie wojny, jak armia czynna.

Nowe ministerjum nie spuszcza więc z oka militarnej gotowości Francji, i wszystko, co dotąd zrobiło dla podniesienia, wzmocnienia i wyrobienia siły zbrojnej republiki, zasługuje na pochwałę. Bez takiego jak w Niemczech hałasu, republika francuska ciągle się zbroi, i nie żałuje grosza na armię.

Śmierć Jana Działyńskiego wywołała w naszej emigracji ogólne współczucie. Arystokracja polska niema drugiego męża, którtby wykształceniem, ofiarnością i czystością charakteru mógł pójść z Działyńskim w porównanie. Ostatni z rodu, wzbił się na najwyższe moralne wyżyny, i stanął tak wysoko w szacunku i w miłości ziomków, jak żaden z jego przodków. Wszyscy nosimy tu po nim żałobę w sercu.

Aczkolwiek w *Gazecie Narodowej* oddaliście już należny hołd jego pamięci, i w krótkości opisaliście jego piękny żywot, — postaram się się jako współpracownik i osobisty przyjaciel zmarłego, podnieść fakta mało znane z jego życia, które uzupełnią jego moralny wizerunek. Zamawiam więc sobie miejsce w *Gazecie* dla skreślonych przezemnie wspomnień z życia Działyńskiego.

Trzeci oddział kancelarji carskiej o nihilizmie.

(Ciąg dalszy.)

Od tego czasu (1873) postradały kółka swoją pierwotną teoretyczną cechę i przeobrażają się choć powolnie w zgromadzenia z jasno wypowiedzianą socjalną i demagogiczną dążnością. Kierunek ten z czasem przeważył a pod wpły-

wem właśnie w tym czasie (1874) za granicą przez Ławrowa wydanych pierwszych zeszytów czasopisma *Wpierod*, kółka w Moskwie i Petersburgu przyszły do przekonania, „że już nadszedł czas udać się pomiędzy lud i rozpocząć akcję." Mimo zupełnej zgody co do głównych zasad i ostatecznych celów ich nauki (zniszczenie obecnie istniejącego porządku) można zwolenników rewolucyjnej propagandy podzielić na trzy odrębne grupy, które się różnią co do środków i sposobu ich odpowiedności i skuteczności. Agitatorowie I. grupy twierdzą, że nie potrzeba żadnego naukowego przygotowania, i że wiadomość czytania i pisania wystarczy, i że w skutek tego należy natychmiast w ród rzemieślników lub robotników udać się pomiędzy lud, rozpowszechniać idee rewolucyjne i przygotować go do powstania. Agitatorowie drugiej grupy sądzą przeciwnie, że prawdziwy agitator ludowy potrzebuje gruntownego naukowego wykształcenia i praktycznego doświadczenia, aby między masami głosić skuteczną propagandę, przyczem jednak nie myślą o doktorskich dyplomach lub świadectwach, które wolnego człowieka demoralizują i przenicują w uległego mieszczucha t. j. niewolnika. Agitatorowie trzeciej grupy — najniebezpieczniejsi może — żądają od propagujących niętylko gruntownego przygotowania naukowego i ogólnego wykształcenia, przyczem uznają wartość nabytych stopni naukowych, i że w celu skutecznego i jak najszybszego osiągnięcia zamiaru, t. j. zniszczenia obecnego porządku nie należy się jedynie ograniczyć na propagandzie rewolucyjnej pomiędzy pracującym ludem, lecz aby każdy agitator w każdej sferze, w której się obraca, czy to pomiędzy robotnikami, czy żołnierzami, nauczycielami, lekarzami lub urzędnikami — działał i torował.

W taki sposób z początkiem r. 1874 agitatorowie rewolucyjni rozpoczęli na różnych punktach i w rozmaitych warstwach społeczeństwa burzycielskie swe działanie. Posiadając dostateczną energię i materjalne środki, niczem nie dają się powstrzymać, ani żadnemi trudnościami odstraszyć lub przeszkodzić, organizują stałe stosunki między sobą, przyczem ukrywają dążności swe mistycznemi hasłami, znakami i szyframi; przedzierzgają się z ogromną szybkością do wszystkich wyższych, średnich i niższych zakładów naukowych, do seminarjów, gimnazjów i szkół ludowych, zwodzą młodzież niętylko przez rozszerzanie książek i ustnej propagandy, lecz i przez ściślejsze stosunki z młodemi dziewczętami i kobietami a z końcem r. 1874 ujęli już się większą połowę Moskwy pokrył siecią rewolucyjnych kółek i szczególnych ajentów. Śledztwo zarządzone wykryło istnienie i prowadzenie rewolucyjnej propagandy w 37 guberniach.

Działalność agitatorów znalazła wyraz w następujących faktach:

1) W Petersburgu a) znaczna ilość kółek, które były czynnemi niętylko na miejscu lecz i wewnątrz kraju, dokąd wysyłały poszczególnych ajentów; b) propaganda między robotnikami we warsztatach i fabrykach pod pozorem nauczania ich czytania i pisania, dla których urządzono osobne szkoły u studentów: Stachowskiego, Synegaba, Clemensa i w odstawce będącego oficera artylerji Krawczyńskiego; c) warsztaty stolarskie i szewskie, które w celu przyuczenia uczniów, którzy potem udać się mieli jako agitatorowie pomiędzy lud, urządzono u Bogomołowa i kilka warsztatów kowalskich w [illegible]; d) ajenci, którzy utrzymywali stosunki z kółkami w Petersburgu przy księciu Krapotkin, u którego znaleziono program propagandy.

2) W Moskwie a) W tym samym celu jak w Petersburgu urządzono warsztat stolarski u studenta Florenko i Wojnaralskiego, warsztat szewski u tego samego Wojnaralskiego, u kozaka Głuszkowa i szlachcica Dubeńskiego; b) drukarnia i stenografja Myszkina, u którego drukowano dzieła przeznaczone do rozszerzania pomiędzy ludem, c) ajenci, którzy utrzymywali stosunki z kółkami na prowincji i dostarczali tymże wiadomości o stanie rzeczy, pieniądze i książki, d) propaganda szczegółowych ajentów między klasą robotniczą.

3) W guberni Nowogrodzkiej szkoła wiejska [illegible] Hertzfeld (następnie wykluczenie rewolucyjnych środków agitacyjnych w tej guberni, które były zupełnie tak zorganizowane jak w Petersburgu i Moskwie).

Liczba obecnie w śledztwie zostających oskarżonych o rewolucyjną propagandę wynosi 770 osób, między któremi 158 kobiet, liczba pod dozorem zostających 265 osób, pod dozorem oskarżonych pozostaje 452.

Śledztwa wykazały, że wiele osób niemłodych — ojcowie i matki familii, które mają zapewnioną egzystencję i cieszą się mniej więcej poważnem stanowiskiem w towarzystwie — niętylko nie przeciwdziałały agitacjom, lecz przeciwnie popierały je wszelkimi środkami i z widoczną sympatją, niepojmując w swym ślepym fanatyzmie, że koniecznem następstwem podobnego działania jest upadek każdego społeczeństwa a więc też i upadek tego stanowiska, które w niem zajmują.

[illegible]

Tak samo udawali się pomiędzy lud córki zamożnych rodzin stanu, Natalja Armfeld, Barbara Batiuszkow, Zofja Perowska i córka jenerał-majora Zofja Löschern-Herzfeld jakoteż inne damy ze znakomitych domów, także zajmywały się najniższemi robotami polnemi, spały pod jednym dachem z robotnikami wspólnie z niemi pracującymi i nieznalazły ze strony swych rodziców na podobne postępowanie żadnej nagany, lecz przeciwnie pochwałę i poparcie. I takich przykładów znajdzie się bardzo wiele. Przykłady te mogą służyć jako dowód, że agitacje rozszerzyły się w tak olbrzymi sposób nietylko w skutek ruchliwości i działalności propagatorów lecz i w skutek łatwości z jaką społeczeństwo przyjmowało ich nauki. Tak zostający w odstawce oficerowie artylerji Rogaczew i Krawczyński i student Clemens przebywali w różnych domach Moskwy nieukrywając się ze swemi zdaniami i zamiarami lecz propagując je gorliwie. Rogaczew w Penzie zrobił znajomość z wymienionym już kilkakrotnie Wojnaralskim, który stał się potem jednym z najgorliwszych agitatorów i cały swój majątek w kwocie 40.000 rubli ofiarował na cele propagandy. Celem rychłego i jak najszerszego rozpowszechnienia propagandy urządzano w miastach i po wsiach szkoły, warsztaty, stowarzyszenia robotników, folwarki i t. d.

W Petersburgu i w Moskwie, jak już wspomniano, założono warsztaty szewcki, stolarski, ślusarski i kowalski, w Saratowie szewcki, w Odessie kowalski, w Jekaterynosławiu bednarski warsztat, w guberniach Samarskiej, Połtawskiej, Kurskiej i Kowieńskiej rewolucjoniści przebywali na folwarkach i przygotowywali się do prowadzenia agitacji pomiędzy robotniczą ludnością.

Posyłając w ten sposób zwolenników pomiędzy klasę robotniczą, kierownicy propagandy starali się zarazem swe nauki i dążności rozpowszechniać kolosalną ilością książek i broszur, w których bez ogródki wzywali lud do powstania przeciw rządowi i obecnemu porządkowi społecznemu.

Mowa p. Hausnera

na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 8. kwietnia.

(Dokończenie.)

Gdy p. Scharschmid mówił o tak zwanem polonizowaniu Galicji, słyszałem jak ktoś wtrącił: „Galicja, toć to już wcale nie kraj austrjacki!" Nie wiem, kto tak zawołał, ale ubolewam nad jego zaślepieniem; albowiem zdaje mi się, że ślepy i głuchy powinienby poznać z tysięcznych objawów, że od chwili tego tak zwanego polonizowania Galicji zakorzenił się tam [illegible] najszczerszego patrjotyzmu austrjackiego. (Brawo! brawo! z prawicy); a że reprezentanci Galicji tutaj zawsze bronili interesów państwa, [illegible] (Wesołość na prawicy.)

[illegible]

Zresztą p. Scharschmid mógłby był przypomnieć sobie, [illegible] (Wesołość na prawicy.)

Z mowy p. Schönerera, z tej jej części, która nie była poświęcona ciekawemu przedstawieniu wyborów w Zwettl (wesołość; stamtąd jest właśnie p. Schönerer wybrany), zapamiętałem sobie kilka pięknych słów. Powiedział on: „Niemieckość a wolność, to jedno." Tak; [illegible]

Otóż zwracam się teraz do p. Plenera i powiada [illegible]

Zwolennicy takzwanej polityki realnej zawsze dodawali sprzymierzania się z prepotentatami swego czasu, korzenia się i [illegible]

dziewać odzyskania napowrót Szlązka pruskiego.

I cóż wynikło z tej mądrości najsłynniejszego, najbystrzejszego owych czasów męża stanu? Lata 1812 i 1813. Wolno mi zatem będzie cokolwiek powątpiewać, ażali też i wytrawne rozwagi p. dr. Plenera wszystko rozważyły, jaki zwrot w przyszłości, i to w czasach bliskich nastąpić może, zwłaszcza gdy się wie, że wielcy ludzie, jeżeli raz się mylić poczną, to tak kolosalnie się mylą jak kolosalne poprzód sukcesa odnosili.

Ale jeżeli bezwzględne przylgnięcie do sojuszu z Niemcami ma już za politykę realną być uważane, to jest ona właśnie u liberalnego austrjackiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego polityką cokolwiek fatalną, niekonsekwentną, sama w sobie i przez się sprzeczną, nielogiczną. Niemieckie stronnictwo liberalne w Austrji oświadczyło się przeciw wszelkiemu ofenzyjnemu występywaniu na zewnątrz, oświadczyło się przeciw wielkiemu obciążaniu wydatkami wojskowemi, a oraz, co za trafne uważam, oświadczyło się w tym właśnie roku przeciw zrzeknięciu się corocznego uchwalania rekrutów. Wszystko to uważało za szkodliwe dla finansów i za niezgodne ze zdrowym rozwojem konstytucyjnym.

Czemże przeto się dzieje, że tosamo liberalne stronnictwo wiernokonstytucyjne nietylko z rezyguacją przyjmuje, ale nawet jako jedyny możliwy zachwala teraz ten sojusz, który tych wszystkich zarządzeń i prądów jest źródłem, i na którego żądanie właśnie nastąpiły te obciążenia finansowe i ograniczenia konstytucyjne. Tu już przecie albo narodowe i tylko narodowe sympatje decydowały, wszelkie tłamiąc skrupuły ekonomiczne, finansowe i konstytucyjne, — albo musimy polityce liberalnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego wszelkiej odmówić logiki i konsekwencji. (Wybornie! na prawicy.)

Dziwnie też brzmiała skarga, że rząd tak niewdzięcznym się okazał dla centrum, w ustach tak wytrawnego polityka realnego jak p. Plener, który przecie wiedzieć był powinien, że po pierwsze wdzięczność w polityce mizerną w ogóle rolę odgrywa, powtóre, że w austrjackiej zwłaszcza polityce może jeszcze trudniej o wdzięczność (wesołość), czego dowodem sławne słowa ks. Feliksa Schwarzenberga (ministra po r. 1848): „Zdziwimy Europę naszą niewdzięcznością!" — a po trzecie, że tak obrane z wszelkich zasad usługi samarytańskie, jakie centrum rządowi świadczyło, same w sobie się mszczą, same się potępiają, i same niewdzięczność wywołują (głosy z prawicy: Wybornie!), rząd bowiem supponuje, że niechaj tylko sytuacja niekorzystnie się obróci, a podobna dezercja się powtórzy. (Brawo! z prawicy.)

Przeniesienie namiestnika z jednej posady na drugą, niemniej wysoką a mojem zdaniem daleko przyjemniejszą (wesołość; p. Possingera z Morawy do Wiednia; p. r.), a więc całkiem sobie niewinne i podrzędne zarządzenie służbowe, które z natury rzeczy do podnoszenia w parlamencie wcale się nie kwalifikuje (głosy z prawicy: Tak jest), wydaje się p. Plenerowi tak dalece ważnem i tragicznem, że porzucając wytrawność finansisty, na wysoce konserwatywnego monarchistę pozuje i ze wstrętem woła: A to już Austrja spada na poziom republikańskiej Francji! (Ogromna wesołość na prawicy). Otóż niemam w zwyczaju, wywieszać moje pragnienia serdeczne co do obcych mocarstw, — ale wobec traktowanego teraz tu przedmiotu, wobec budżetu, niechaj mi może wolno będzie przypomnieć, że chybaby to nie bardzo gorzko smakowało, gdybyśmy na poziom nadwyżki przychodów nad dochodami o 40 mil. franków, na poziom percepty o 90 milionów wyższej od preliminarza budżetowego, tudzież na poziom wielu innych francuskich stosunków finansowych... spadli. (Wesołość na prawicy.)

Mianowanie nowych prefektów przy zmianie systemu wydaje się p. Plenerowi okropieństwem. Za mało mu w tem konserwatyzmu, za mało pragmatyki służbowej... mniejsza o to. Może bym i ja na to się zgadzał, ale zawsze jest mniej fatalnem, jeżeli się urzędników drugorzędnych, z nowym systemem zasadniczo się niezgadzających, z pewnem obciążeniem funduszu emerytalnego na spoczynek posyła, niżeli gdy się ministrów i ambasadorów, i mężów pierwszorzędnej zasługi, Delbrücka, Camphausena, Falka i mnóstwo innych w jednej chwili z widowni czynności dlatego wypędza, że tak się podoba jedynowładnej woli albo że drażliwe nerwy kanclerza trochę więcej są rozdrażnione (Brawo, brawo! z prawicy).

A kiedy już mowa o drażliwych nerwach, to podobno w takim że stanie był p. Plener gdy rzekł: „Od trzech kwartałów namiętności narodowe w Austrji nieokiełznanie szaleją jak nie bywało." A to zaprawdę trzeba by chyba być medjum Hansenowskiem, jedzącem surową kartofię myśląc że to gruszka, aby to pojąć. (Przeciągłe żywe oklaski i wesołość na prawicy).

W całej szerokiej monarchii cisza zupełna i spokój, trochę apatji, trochę kwaśnego humoru, jak zwykle bywa w kłopotach gospodarskich, w Pradze dwa plemiona w mirze i jedności hołdy znoszą następcy tronu — i toż ma być nieokiełznane narodowych namiętności szalenie? (Wesołość.) Proszę mi wskazać jeden wypadek, jeden konflikt, wykroczenie, jakich setki w Anglii i Niemczech, aby przecie czemś to powiedzenie uzasadnić można!... A jednak dane było p. Mengerowi, p. Plenera jeszcze prześcignąć w gadaninie hyperbolicznej, i oto zawołał: „Niemiectwo w niebezpieczeństwie!" (Wesołość na prawicy.)

Zbyt wysokie wyobrażenie mam o Niemcach, zanadto ich znam, cenię i szanuję, abym mógł na chwilę przypuszczać, że ów żywioł niemiecki, co to wszędzie gdzie tylko się usadowi, tak głęboko korzenie zapuszcza i tak jest łykowaty, pod jakimkolwiek względem mógł być wstrząśniony przenosinami urzędników, paralelkami i wybaczcie pp. wyraz trywialny, takiemi durnicami. (Brawo, brawo! z prawicy.) Słysząc ów wykrzyk p. Mengera, pomyślałem sobie: Jakiż to godny pozazdroszczenia naród ci Niemcy: albowiem zgoła nie wiedzą, co to jest, gdy narodowość w niebezpieczeństwie! (Tak jest! z prawicy.)

O tem panowie nie możecie mieć wyobrażenia, bo wy tego nie doświadczacie. Weźcie pp. ucisk, któremu równego nie znacie — w Szlezwiku. Jaką to niezmierną reakcję wywołał! Jak szybko a krwawo pomszczono go, jak dotąd wetują go na Duńczykach; Zdarzało się u Alzatczyków we Francji w zeszłym wieku, gdy poczucie narodowe nie tak było czułem, a także w Węgrzech, że ten i ów Niemiec dobrowolnie zarzucił swe właściwości — alež nawet we Francji i Węgrzech Niemcy bodaj ludowe szkoły niemieckie posiadali.

Ale gdyby p. Menger dożył był na swoim narodzie, jak całe generacje wyrastały i do grobu schodziły, nie otrzymując nawet tego, co narody od trzód ludzkich odróżnia, t. j. języka ojczystego w szkole i sądzie; gdyby widział, jak skazanemu na śmierć odczytują i do podpisu dają protokół, w obcym, niezrozumiałym dlań języku spisany; gdyby dożył i na żywe widział oczy, jak ajenci prowokacyjni ludzi do mówienia w języku ojczystym podstępowo namawiali, aby ich potem denuncjować i na karę oddawać: — wtenczas by wiedział, co to się dzieje, gdy naród w niebezpieczeństwie. (Serdeczne oklaski z prawicy.) Ale też zarazem by wiedział, że żywotne narody wszelkie przetrwają podobne cierpienia i uciski. (Brawo z prawicy.)

Rzecz szczególna też, że p. Plener pewnej części większości obecnej wytyka jej politykę orjentalną i twierdzi, że tej polityki celem nie jest rozszerzenie potęgi Austrji, ale utworzenie wolnych sfederowanych państw słowiańskich na półwyspie Bałkańskim. Trudno mi czytać w dusz tajnikach, co się tam u tego lub owego członka tej Izby dzieje; ale snać mogę na pewne twierdzić, że za federacją nikt nie przemawiał, tudzież że co do okkupacji i anneksji Bośnii p. Plener zupełnie się zgadzał z przeważną częścią tej większości, i że dlatego odstrychnął się od większości swego stronnictwa a nawet zaszczytny przydomek Bośniaka otrzymał (Wesołość na prawicy). Teraz gdy Bośnia szczęśliwie „hinterlandem" się stała, i w budżecie tak wybornie na karcie passywów figuruje — teraz nagle robi p. Plener spostrzeżenie, że większość wprawdzie z nim się zgadza, ale z innych powodów (Wesołość na prawicy).

(Następują wywody p. Hausnera co do samego budżetu.)

Z Izby sądowej.

(*Proces ks. Kornela Jaworowskiego.*)

(Dokończenie.)

Rzeczoznawca p. Komarnicki zabiera głos i w kilkugodzinnem wywodzie opowiada, że pierwotne szkontro odnosiło się do funduszu taks konsystorjalnych, gdy się zaraz na początku ujawniły nieporządki, poleciło namiestnictwo szkontrum funduszu wdów i sierot. Pozniej poleciło też namiestnictwo sprawozdanie drukowanych rachunków na podstawie ksiąg i dzienników. Manipulację całego tego skontru i szczegółowych jej wyników tu dla braku miejsca powtarzać nie możemy, podajemy tylko ogólne wyniki.

Zestawiony stan bierny wszystkich funduszów przedstawia kwotę	17.901 zł. 43½ c.
Na pokrycie tego niedoboru znaleziono w kasie gotówką	3.882 zł. 56½ c.
Znaleziono jeszcze następnie	167 zł. 37 c.
Zatem stan czynny wynosił	4.049 zł. 93½ c.
tak, że po zamknięciu likwidacji wynosił deficyt	13.851 zł. 50 c.
ten deficyt powiększył się z różnych mankamentów o	233 zł. 62½ c.
wynosił tedy razem	14.085 zł. 12½ c.
Umniejszył się zaś o owe 1.000 zł. które ks. Żukowski z funduszu na odnowienie cerkwi zwrócił	1.000 zł.
tak, że obecnie wynosi deficyt	13.085 zł. 12½ c.
Od tego potrącić należy kwotę, którą ks. kanclerz Jaworowski nadpłacił z funduszu taksalnego	978 zł. 44½ c.
Zatem sprzeniewierzona kwota wynosi w ogólnej cyfrze	12.106 zł. 68 c.

Drugi rzeczoznawca p. Müllner oświadcza, iż wprawdzie w niektórych punktach zapatrywania jego osobiste, od poglądów kolegi Komarnickiego są różne, jednakowoż w ogóle z jego orzeczeniem się zgadza.

Dr. Łubiński zapytuje rzeczoznawcę, czy sądząc z sposobu kasowości, można stanowczo orzec, że deficyt nie mógł być mniejszy, aniżeli ten, który znaleziono.

P. Müllner. Wydatek jest konsekwencją dochodu. Ponieważ każdy dochód miał ekshibit, a każdy wydatek winien był być notowany, więc deficyt mógł być jedynie w tym wypadku mniejszy, gdyby niektóre kwoty wydawane były bez notowania na ekshibitach. Jednak i ten wypadek wykluczam, ponieważ strony otrzymujące kwoty z konsystorza przysyłały rewersa. Rewers każdy dostawał numer w protokole jako osobny ekshibit, i potem można było dojść do sumy wydatków.

Dr. Łubiński. Tak, ale wobec tego że właśnie rewersa znaleziono w wielkim nieładzie, na ziemi, w zakątkach porozrzucane, czy jest możliwe że na niektóre wydatki, które mogły zajść w istocie nie ma dowodu?

P. Müllner. To jest możliwem.

Oskarżony. P. rzeczoznawca powiedział, że deficyt nie mógł być mniejszy. Ja sądzę przeciwnie. Przez lat sześć nie przedkładałem żadnych rachunków, bo namiestnictwo nie urgowało mię jak było powinno. Dopiero po 6 latach w r. 1877 zażądało rachunków.

Dr. Łubiński. Czy chcąc stwierdzić deficyt popełniony przez jakiegoś urzędnika wystarczy przejść jego tylko manipulację czy też trzeba się cofnąć do sprawdzenia, ile urzędnik ten od swego poprzednika odebrać miał, a ile w istocie odebrał?

P. Müllner. W obecnym wypadku wystarczało przejść agendy, które ks. kanclerz przeprowadzał, skontrolować wpływy, które potwierdzał i zrekompensować takowe z wydatkami jakie robił. Chcąc przeprowadzić likwidację na podstawie aktu oddawczego, trzebaby się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz, co jest niemożliwem.

Dr. Łubiński. Ks. Jaworowski mógł wykonać jakąś wypłatę, na którą mandat mógł otrzymać nie on, lecz jeszcze jego poprzednik.

P. Müllner. Tegośmy nie przechodzili.

Przewodniczący odczytuje następnie świadectwo registratury sądowej, według którego ks. Jaworowski nigdy karanym nie był. Świadectwo zaś majątku i moralności z komisarjatu dzielnicy II m. Lwowa opiewa, że ks. Jaworowski żadnego majątku w obrębie gminy tutejszej nie posiada, co zaś do moralnego zachowania się jego nadmienia, iż ks. Jaworowski pojąwszy fałszywie zalety życia towarzyskiego wydawał więcej niż materjalne stosunki jego na to pozwalały.

Oskarżony dodatkowo jeszcze do kwestji pożyczania pieniędzy z kasy konsystorza przez swoich poprzedników, okazuje drukowane sprawozdanie z zarządu funduszami wdów i sierot, gdzie się znajduje wzmianka, iż ks. Kulczycki ofiarował na rzecz tegoż funduszu datek w kwocie 10 złr., a to jak twierdzi oskarżony, jako prowizję za wypożyczone z kasy pieniądze.

Na tem postępowanie dowodowe zakończono, poczem p. prokurator w skutek wyniku rozprawy modyfikuje akt oskarżenia ze względu, że wszystkie fundusze były skomulowane w jednej kasie, i że nie można wyszczególnić, z którego funduszu tyle a tyle brakuje, tylko że w ogóle brakuje kwota 12.258 złr. 41½ ct., a nie przeszło 13 tysięcy, jak pierwotnie twierdził akt oskarżenia, przeto oskarża ks. Jaworowskiego o sprzeniewierzenie tej kwoty.

Przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego, piątku, do godziny 10. rano.

Podajemy jeszcze przez pomyłkę pominięte zeznania ks. Malinowskiego. Ks. Malinowski zaciągnął pożyczkę dla siebie i dla ks. metropolity, między innemi także pożyczkę 4000 złr., na którą dał kwit interimalny ks. Karaczewskiemu. Kwitem tym wylegitymował się ks. Karaczewski jako zastępca kasjera z uczynionej wypłaty, a ks. Jaworowski zachował go u siebie. Ks. Malinowski podaje, że kwit ten nie miał żadnego znaczenia, był tylko interimalnym, że później wystawił ks. metropolita drugi kwit, który po zwróceniu pożyczki został zniszczony. Przy konfrontacji ks. Malinowskiego z ks. Karaczewskim, twierdzi ostatni, iż ks. Malinowski biorąc pożyczkę 4.000 złr. ani słówkiem nie wspomniał, że to dla ks. metropolity.

Dziś w piątek postawił trybunał sędziom przysięgłym pytanie, czy winien jest oskarżony ks. Kornel Jaworowski, że z funduszów mu przez konsystorz metropolitalny, względnie c. k. namiestnictwo, jako kanclerzowi konsystorza zatem urzędnikowi publicznemu powierzonych, różnemi czasy kwotę 12 tysięcy 258 złr. 41½ ct., albo co najmniej 7 000 złr. pod każdym zaś względem kwotę 100 złr. przewyższającą zatrzymał albo sobie przywłaszczył?

Dr. Łubiński usiłował wprowadzić pytanie dodatkowe: Czy podsądny podnosząc z kasy konsystorza pieniądze, znajdował się w takiem położeniu, które mu nie pozwalało upatrywać zbrodni w jego postępowaniu? Trybunał uchwalił odrzucić to pytanie dodatkowe ponieważ według ustawy byłoby ono tylko wtedy możliwem, gdyby stwierdzonem zostało, iż zaszła okoliczność, któraby znosiła lub wykluczała karygodność czynu.

Zastępca prokuratora dr. Dylewski, uzasadniając akt oskarżenia, zastrzega się naprzód jakoby z uprzedzeniem jakiemkolwiek przystępował do rozpatrywania wyniku rozprawy, owszem podnosi użyteczną działalność większości kleru w kraju naszym i uznaje z głębokiego poczucia religijnego płynące uszanowanie, jakiem naród swoich otacza kapłanów. Jeżeli jednak ten przymiot społeczny ma być wpisany w rubrykę ma, a nie winien naszego bilansu społecznego, konieczną jest rzeczą, aby księża zasługiwali na tę cześć, aby byli w ist[illegible] czem być powinni. Do tego zaś aczkolwiek idealnego stanu dójdziemy, jeźli do księży zastosujemy zasadę równości wobec prawa, którą sędziowie przysięgli w obecnym wypadku kierować się powinni w poczuciu obowiązku światłych o dobro moralne kraju dbających obywateli.

Ks. Jaworowski mógł zażywać wszystkich korzyści płynących z pozycji socjalnej swojego stanu. W młodym wieku powołany na wpływowy urząd kanclerza metropolitalnego, miał stanowisko i egzystencję więcej jak znośną. Mimo to ściągnął na siebie już dawno ujemny sąd opinii publicznej, niemoralnem, gorszącem prowadzeniem się, i nareszcie doprowadził do tej ostateczności, że wypadnie mu usłyszeć werdykt sędziów przysięgłych.

Rozprawa, a głównie przyznania oskarżonego wykazały, że nadwerężył pieczy jego powierzone fundusze, aby odbyć spacerową jazdę na wystawę powszechną do Wiednia. Tamże wszedł do kawiarni i w jednej nocy w grze hazardownej przegrał 4.200 złr. Obwiniony sam przyznał, że aby pokryć dług ten sfałszował podpis metropolity na wekslu, który następnie za pieniądze wyjęte z kasy konsystorza, wykupił krzywdząc fundusze wdów i sierót, i fundacje stypendyjne. Sam obwiniony przyznał, że później, kiedy mu w skutek nieprzedkładania rachunków zasystowano płacę, dalej czerpał z kasy mu powierzonej, i dopiero gdy nie widział już sposobu wyjścia z tej sytuacji, kiedy namiestnictwo zarządziło szkontrum, zgłosił się do sądu najokoliczniej do winy się przyznając, i wyczerpując wszelkie wyrazy słownika, aby czyn swój dosadnie zcharakteryzować: jak malwersacja, sprzeniewierzenie i t. p.

Dopiero przy obecnej rozprawie podsądny w skutek interwencji swego obrońcy, tłumaczy się, że zachęcony przykładem przełożonych, nie wahał się „pożyczać" z kasy konsystorjalnej. P. prokurator zbija twierdzenia jakoby przykłady takich skrytych pożyczek", jakie zaciągał ks. Jaworowski w ogóle istniały, a następnie że nawet zamiaru li tylko pożyczki nie miał, skoro nie czynił żadnych kroków, aby deficyt choć częściowo pokryć.

Zastępca strony prywatnej poszkodowanej konsystorza gr. kat., dr. Władysław Górecki, również bije w ten sposób tłómaczenia się podsądnego. Pożyczka jest kontraktem między biorącym pożyczkę i dającym ją zawartym. Ks. Jaworowski zaś nie przytoczył ani jednej okoliczności, z której by wypływało, iż on kiedykolwiek pozwolenia na zaciągnięcie takiej pożyczki żądał. Co do przykładu przełożonych, na który powołał się obwiniony, to li tylko raz jeden ks. Malinowski zaciągnął pożyczkę drobną, dając w zastaw swój własny łańcuch złoty, pożyczki zaś ks. metropolity zabezpieczone były na tegoż dobrach. W końcu z uwagi, iż z jednej strony obwiniony od poprzedników swoich w urzędzie odebrał wszystko w należytym porządku, a z drugiej okazał się za jego urzędowania deficyt 12.258 złr. 41½ ct., żąda dr. Górecki, aby sędziowie przysięgli uznali go winnym sprzeniewierzenia całej tej kwoty.

Obrońca dr. Łubiński. P. oskarżycielowi publicznemu przybył w sukurs zastępca strony prywatnej, zapewne nie w innym celu, jak tylko aby gr. kat. konsystorz metropolitalny z zarzutu niedbałej i niepraktykowanej nigdzie gospodarki oczyścić w oczach opinii publicznej, zwalając wszystko na podsądnego; albowiem gdyby chodziło li tylko o wynagrodzenie szkody, to strona poszkodowana w drodze prawa cywilnego z równym sukcesem praw swoich dochodzićby mogła. Trzecim oskarżycielem, z którym rozprawić się muszę, jest p. rzeczoznawca, który wdał się w taką ilustrację i sądy o obwinionym, jakie do rzeczoznawcy wcale nie należą. Aby się z tym trzecim oskarżycielem rozprawić od razu, podnosi p. obrońca bez dalszych komentarzy, iż rzeczoznawca ten jest urzędnikiem c. k. namiestnictwa, które było obowiązane czuwać nad funduszami gr. kat. konsystorza i odpowiednią w tej mierze przeprowadzić kontrolę.

Obrońca zarzuca p. prokuratorowi iż nie oparł się w swych wnioskach na przepisach kodeksu karnego, lecz szukając uzasadnienia swoich wywodów w opinii publicznej, której źródła nie zbadał, czynił uwagi o moralności, charakterze, pilności obwinionego i jego uszanowaniu dla przełożonych. Ja sądzę, — mówi obrońca — że tu chodzi o popełnienie czynu karygodnego, że sąd o moralności obwinionego od innego trybunału należy, i w ogóle, że człowiek choćby najniemoralniejszy nie powinien być na tej podstawie, że jest niemoralnym, karany za czyn, którego nie popełnił.

Powołanie się obwinionego na złe przykłady z góry, było koniecznem, leżało w sytemie jego obrony, do której brać przepisu od p. prokuratora byłoby niewłaściwem. Oskarzony musiał dokładnie zapodać wszystkie okoliczności, pod wpływem których działał, musiał opisać „Hausordnung" w gr. kat. konsystorzu zaprowadzoną.

I p. obrońca wie, że pożyczka jest kontraktem dwie strony obowiązującym, ale zaprzecza, jakoby kanclerz był osobą, która mogła ks. metropolicie lub innym członkom konsystorza dawać pożyczki. On był tylko wykonawcą, mand[illegible]

tych urzędników, i nie mógł tak samo z kasy konsystorza wydawać im pożyczki, jak nie może kasjer banku, z kasy instytucji dawać pożyczki prezesowi lub verwaltungsratom.

Dla dalszej illustracji tej pięknej „Hausordnung" u św. Jura, przytacza p. obrońca, że w r. 1875, kilku funkcjonarjuszów konsystorza, zakładając bank t. z. kryłoszański, złożyli w kasie konsystorza rozmaite skrachowane efekta, między innemi sławne Ostbany, w nominalnej wartości 75.000 zł., a wzięli z tej kasy, miasto ich z funduszu wdów i sierót, w najpewniejszych papierach krajowych, listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego również 75.000 zł., których użyli na założenie banku, i od których, jako od gründerskiego kapitału, który był ich własnością, pobierali tantiemy! Porównajcie pp. sędziowie przysięgli, ten czyn z czynem oskarżonego. Szczegółowo przytacza następnie p. obrońca okoliczności uniewinniające podsądnego, który padłszy we Wiedniu ofiarą szulerów t. zw. „kozaków", musiał dług honorowy w przeciągu 24 godzin zapłacić, musiał ratując cześć, wystawić fałszywy weksel. Gdy później właściciel tego weksla, Schylock wołający: pieniądze lub honor! stanął przed nim w chwili, kiedy właśnie znajdował się wobec otwartej kasy, nie wahał się obwiniony, w niej szukać chwilowego ratunku. Od tej chwili, czując się jego upadek moralny, odtąd zaczął szukać ratunku w kieliszku i w nocnych birbantkach, ażeby stłumić głos sumienia, od tej chwili zaniedbywał rachunki, a pozostawiony w końcu w skutek zasystowania mu płacy bez utrzymania, musiał czerpać z kasy drobnemi kwotami, aby zaspokoić głód, aby dziecko swoje przy życiu utrzymać. Że zapożyczając się z kasy, nie działał w złym zamiarze, dowodzi to, że posiadając w swem ręku dostateczne wobec wadliwej manipulacji w konsystorzu środki, aby móc znaczniejsze sumy zdefraudować bez najmniejszego śladu (mógł na wiele pozatracać akta) nie czynił tego, w mniemaniu i najlepszej wierze, że defekt pokryje, do czego w razie wykrycia okoliczności mógł dostateczne od szwagra odebrać fundusze.

W końcu sądzi p. obrońca, że ks. Jaworowski w ogóle zawinił więcej przeciwko obowiązkom swoim kapłańskim, aniżeli przeciwko kodeksowi karnemu, i dla tego o czynach jego rozstrzygać winien sąd duchowny. Ks. Jaworowski wreszcie, stając tyle razy przed sądem, dostateczną poniósł już karę. Z tych powodów prosi p. obrońca ławę przysięgłych, o zaprzeczenie winy podsądnego.

Po 3-godzinnej przerwie, o godzinie 5. popołudniu rozpoczęły się repliki pp. rzeczników sądowych, po których ostatni głos zabrał oskarżony odpierając przedewszystkiem zarzut p. prokuratora, jakoby chciał się wybielić oczernieniem swoich przełożonych. Złego zamiaru nie miałem, mówił ks. Jaworowski, i niejednokrotnie czyniłem starania w celu pokrycia deficytu, coś kiedy sam nie wiedziałem jak wielki jest ten deficyt, a przeprowadzenie należytego obrachunku kasy było, jak już z orzeczenia samych rzeczoznawców wypływa, dla mnie niemożliwem. Już przy obecnej rozprawie 1000 złr. się znalazło, któż może wiedzieć, czy niebawem nie znajdą się inne kwoty, zwłaszcza, że [illegible] kwoty pieniężne. Gdybym był działał w złym zamiarze, byłbym [illegible]. Tego jednak nie czyniłem. Chcąc [illegible] w nieszczęśliwym wypadku przegranej, postanowiłem [illegible] długu pieniędzmi kasowemi. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności, a głównie niewiadomość wysokości deficytu, przeszkodziły mi w zamiarze pokrycia tegoż i dlatego [illegible]. [illegible] ale nawet w ogóle nikt stanowczo twierdzić nie może, że tyle a tyle sprzeniewierzyłem, bo dowodów na to niema żadnych.

Wreszcie wzywa ławę przysięgłych, ciężką już ponoszę karę stając 3 krotnie przed sądem, siedząc do niedawna przez 15 miesięcy w więzieniu śledczem, a obecnie wiszący między niebem a ziemią, bez żadnego utrzymania, odepchnięty od ludzi, przez samego siebie potępiony.

Orzeczenie sędziów przysięgłych podaliśmy już w niedzielę, w skutek którego obwiniony skazany został na karę 2-letniego więzienia.

Zgromadzenie wyborców.

Wczoraj odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wyborców, któremu przewodniczył p. dr. Popiel. Żałujemy, że nie możemy dla braku miejsca podać treści [illegible] mowy p. Romanowicza, który pierwszy zabrał głos i postawił wniosek: „Szanowne zgromadzenie raczy uchwalić:

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa zakłada protest przeciwko niekonstytucyjnemu zaniechaniu zwołania sejmu krajowego w r. 1879 i przeciw dalszym tego nieprawidłowego postępowania następstwom.

Zgromadzenie wyraża nadzieję, że Wydział krajowy, delegacja polska w Radzie państwa i w ogóle wszyscy, do których to należy, wszelkich dołożą starań, aby:

1) Sejm w myśl §. 8. statutu krajowego co roku był zwoływany;

2) aby sejmowi wyznaczono dłuższy niż dotychczas, i dostateczny czas do obrad;

3) ażeby w roku bieżącym, wobec stosunków wywołanych zaniechaniem, sejm co rychlej i na czas dłuższy zwołany być mógł."

P. Zagórski żąda, aby protest wniesiony został do delegacji na ręce posła Hausnera, tudzież ażeby podać petycję [illegible] przyjęcie wniosku [illegible] rezolucję pod głosowanie, [illegible] jednomyślnie przyjęty.

P. Groman zaś zgadza się tylko, aby o nadanej rezolucji zawiadomić prezesa Koła polskiego i marszałka krajowego, i wykazuje, że forma petycji byłaby niewłaściwą w tym wypadku, albowiem my nie potrzebujemy prosić o to, do czego należy i do czego mamy prawo. Uchwała powinna być jest właściwie rezolucją, niech ci, do których to należy, wiedzą, czego żądamy.

P. Gniewosz mniemał, że byłoby właściwem, aby zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, jako bierze inicjatywę w podniesieniu głosu przeciwko wyrządzanym krajowi krzywdom, uczyniło odezwę do kraju, aby Rady powiatowe i gminy przyłączyły się do tego protestu.

[illegible] posła Grossa, że forma protestu nie jest właściwa, lecz uchwalamy rezolucję.

Dr. Zagórski [illegible] twierdzi, że wymó protestując nie powiedziali za wiele, owszem zrobiliśmy wiele mniej, aniżeli zrobić mamy prawo. [illegible] odmówić płacenia dodatków do podatków (brawo, oklaski) [illegible] kraju nie śmie, bo na drugi raz pójdziemy do energiczniejszego środka, i będziemy korzystać z praw naszych konstytucyjnych (grzmiące oklaski).

Następnie stawia p. Piątkowski wniosek o wybór komitetu i p. Zagórski żąda, aby nie wybierano już jak dawniej komitet z 150, lecz od razu komitet wykonawczy, na co się prawie wszyscy zgodzili; jedynie p. Niemczynowski wnosi aby obywatele, którzy podpisali odezwę zwołującą zgromadzenie, ukonstytuowali się jako komitet i prowadzili agitację. p. Gross [illegible] kandydatów przed zgromadzeniem, które dopiero wtenczas wybierze odpowiedni komitet, niechce on bowiem komitetu, który [illegible] za wyborców. W rozprawie następnej zabierali głos kilkakrotnie pp. Groman, Gross, Zagórski i Gerstman, a ostatecznie przyjęto wniosek p. Grossa, aby [illegible] zgromadzenie wyborców na środę o godz. 6., celem wysłuchania tych, którzy chcą kandydować o mandat poselski z miasta Lwowa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. kwietnia.

* Bank hipoteczny zamierza na walnem zgromadzeniu postawić wniosek o zniżenie procentu przy pożyczkach hipotecznych z 7 na 6½. Istotnie bardzo na czasie.

* Wczoraj na prywatnym wieczorku u jednego z artystów dramatycznych wśród ochoczej zabawy zostało zawiązane kasyno artystyczno-literackie. Wybrano komisję z siedmiu w celu [illegible] statutów i zajęcia się czynnościami przedwstępnemi. W skład komisji weszli pp. Groman, Ładnowski, Lubicz, Tomasiewicz, Tad. Błotnicki, Abrahamowicz i St. Czerwiński. Komisja ta na dn. 11 maja [illegible] opracowane statuta walnemu zgromadzeniu. Cieszymy się niewymownie z tej decyzji; [illegible] takiego kasyna, któreby było ogniskiem dla świata artystycznego i literackiego, od dawna uczuwać się dawała. Zrobiono więc początek — szczęść Boże na pożytek sztuki i literatury ojczystej!

* Dr. August Balasits, sekretarz galicyjskiej prokuratorji finansowej i docent prywatny na uniwersytecie lwowskim, mianowany został nadzwyczajnym profesorem procesu cywilnego na tymże uniwersytecie.

* W sobotę odbył się w kasynie mieszczańskiem koncert pod kierownictwem p. Marka. Bohaterką wieczoru była panna Konopacka, [illegible] między naszemi pianistkami. Obsypano ją bukietami, a gratulacje zarządu kasyna przyjęły charakter świetnej owacji. [illegible] która odegrała wymienicie koncert Mendelsohna na pamięć. [illegible] p. Markowi takich uczennic i uczennicom takiego nauczyciela.

* Dnia 9. i 10. b. m. w procesie socjalistów w Krakowie [illegible]

* Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika [illegible] kwietnia [illegible]

* „Królowie na wygnaniu", powieść Alfonsa Daudeta, która była drukowaną w odcinku *Gazety Narodowej*, wyszła obecnie w osobnem wydaniu nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

* Wstrętna polemika toczy się obecnie między pismami Górno-szlązkiemi *Katolikiem* p. Miarki i *Gazetą Górnoszlązką* [illegible]

Wiadomości policyjne z d. 11. kwietnia.

[illegible]

* Stanisławów, który ma szczęście posiadać tak energicznego i gorliwego burmistrza, jakim jest p. Kamiński, [illegible]

* Dzisiaj wystąpi po raz pierwszy słynna tancerka panna Consuello de Labruyère, która jeszcze przed paru dniami zachwycała Wiedeńczyków [illegible] Venus [illegible] wiedzieć jak [illegible] wszystko, posiada przymiot bardzo u tancerek rzadki: temperament. Przymiot ten w tańcach zwłaszcza charakterystycznych jest nader cennym. Zapełnilibyśmy całą kolumnę streszczając tylko to, cośmy o niej czytali, podnosimy tylko sam fakt, że panna de L. wszędzie, gdzie występowała, obudziła dla siebie zapał i uwielbienie. Dzisiaj będziemy mieli sposobność przekonać się o tem naocznie. Również i p. Trucco, który dzisiaj występuje wraz z panną de L. jest jednym z najlepszych tancerz jako pierwszy solista w teatrze della Scala w Medjolanie.

— **Wypadek** następujący zdarzył się w końcu zeszłego miesiąca w Gostyńskiem: Dnia 26. z. m. o godzinie 2. po południu odbył się pogrzeb ś. p. księdza Konrada Tałajewskiego, proboszcza parafii Dobrzyków. Włościanie nieśli zwłoki swego pasterza na miejsce wiecznego spoczynku, i kondukt wszedł właśnie na most dość szeroki, zbudowany na rowie odpływowym. Nagle most załamuje się się, ludzie padając, puszczają z rąk trumnę, ta rozbija się i zwłoki z niej wypadają. — Jak przykre wrażenie sprawił ten wypadek, nie potrzebujemy dodawać. Czy starczy on za ostrzeżenie dla okolic, w których mosty są albo zbutwiałe, albo niedbale zbudowane?

— **Rozbójnicze morderstwo** popełnione zostało dnia 8. b. m. rano na drodze z Chłopczyc do Koniuszek, w powiecie rudeńskim. Zarządzone bezzwłocznie dochodzenie wykazało następujące szczegóły: Abraham Koch, właściciel chałupy i gruntu w Chłopczycach, liczący lat czterdzieści, ojciec pięciorga dzieci, trudniący się kupowaniem i sprzedażą bydła rogatego, wspomnianego dnia o godzinie 7 rano puścił się z Chłopczyc na targ do Sambora. Miał przy sobie kilkaset zł. gotówką. Kiedy dążąc do rogatki na gościńcu rządowym w Koniuszkach siemianowskich, uszedł pół kilometra w kierunku zachodnim, w miejscu, gdzie droga przecina rzadko zarośnięty lasek, w pobliżu zakrętu rzeki Strwiąża, napadnięty został przez złoczyńców, którzy już nań tam widocznie czekali, i silnem uderzeniem kija oraz pchnięciami nożem w głowę, powalony na ziemię. Inny Izraelita, który później przechodził drogą, znalazł Kocha leżącego w kałuży krwi pod krzakiem w stanie nieprzytomnym, wydającego tylko przytłumione jęki. Sprowadzony do domu swego nieszczęśliwy, który był mężczyzną bardzo silnej budowy ciała, w trzy godziny po opisanem zajściu zakończył życie. Żandarmerja przytrzymała jako podejrzanego o popełnienie tej zbrodni żebraka pewnego, u którego znaleziono sumę 235 zł., widocznie pochodzącą z rabunku. Żebrak ten, nazwiskiem Wawrzek Domaradzki, liczący lat 60, przyznał się już do winy i jako głównego sprawcę zbrodni wskazał Izraelitę z Chłopczyc, Zelika Hercberga, którego żandarm tego dnia jeszcze dopędził pod Samborem i aresztował. Obaj złoczyńcy oddani są sądowi w Rudkach. (Gaz. Lw.)

— **Odkrycie.** P. Micaki, konsul grecki w Suez, wysłany w misji specjalnej do Abisynji, pozyskał tam zbiór ewangelij pisanych w języku etjopskim na pargaminie i ozdobionych kolorowanemi rycinami. Ostatnie są najciekawszemi, bowiem tak Chrystus jak i wszyscy inni święci i święte są najczystszej rasy murzynami. Dzieło to złożone zostało w darze bibliotece Izby deputowanych w Atenach.

— **Zgłodniała banda z Węgier** wtargnęła w nocy z dnia 7. na 8. b. m. do wsi Wysocka wyżnego w powiecie Turka, zabiła 6 żydów, którzy tam nocowali i gospodynię domu a 5 osób ciężko zraniła, gospodarz podczas tej okropnej chwili skrył się pod łóżko i uszedł katastrofy. Starosta z dwoma posterunkami żandarmerji i dwoma doktorami udał się na miejsce. Kroki poczynio no by złoczyńców pochwycić.

— **Concordia,** wiedeńskie Towarzystwo literatów i artystów powzięło zamiar wydać z powodu karnawału na dobroczynne cele pismo na wzór paryzkiego *Paris-Murcia* i zapowiedzianego w Warszawie „Dla głodnych". Będzie to zeszyt o 24 kartach *folio* zawierający autografy znakomitych ludzi w Austro-Węgrzech i ryciny znakomitych artystów. Tytuł pisma: „Vindobona".

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 9. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·— do 11·75 zł., biała od 11· —do 11·75 zł., żółta od 11·— do 11·25zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·25 do 9·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·75 do 8·50 zł., pastewny od 7·— do 7·55 zł. — Owies od 6·75 do 7·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·25 do 7·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·— do do 6·25zł. — Bób od 10·— do 13·— zł. — Kukurudza stara od 7·25 do 7·50 zł., nowa od 7·— do 7·10 zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 11·50 zł., rzepak letni od 11·— do 11·25 zł. — Lnianka od 8·— do 9·— zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 33·— do 37·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 42·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 38 25 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Niezmienne. Z powodu Wielkanocnych świąt ruch zmniejszony.

Waluta: Mark —.— — Rubel 1.25¾. — Napoleondor 9.46.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego rozesłał okólnik do prezesów Oddziałów, w którym z powodu dochodzących z różnych stron wieści o zniszczeniu przez mrozy ozimin szczególnie rzepaku i żyta (tak że znaczna część musiała być ponownie zasianą jarem zbożem) wzywa tychże, aby zbadali sumiennie stan rzeczy, zebrali wiaregodne daty i przesłali do komitetu, celem wniesienia prośby do Rady państwa o stosowną pomoc.

Wiedeń, dnia 8. kwietnia. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3374, zabitych wieprzów 305, zabitych owiec —, żywych owiec 1683, żywej nierogacizny galicyjskiej 1375, jagniąt 1902.

Cielęta płacono 30 do 45 i 50 zł., zabite wieprze 44 do 48 zł., zabite owce — do — zł. żywe owce dla eksportu ciężkie 45 do 55 zł. lekki towar 35 złr. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę 6 do 12 zł.

Galicyjska nierogacizna 30 do 35 i 38 zł., węgierska 48 do 55 zł., za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schele.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Telegram *Gaz. Nar.* Wołów galicyjskich przypędzono 829, razem z innemi 2597. Za galicyjskie płacono 32 najwyżej 55 do —. Węgierskie 56 do —.—, najwyżej najlepsze 53 do 56. Usposobienie nieco lepsze.

Krzysztofowicz & Comp.

Rohatyn, 5. kwietnia. Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksperjentów i poczteksperytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego po dzień 1. kwietna 1880.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	10.371·76	355·45
Pożyczki na skrypta i weksle	2.059·78	13.872·83
Procenta	231·05	—
Fundusz rezerwowy	1.956·—	—
Koszta administracji	12·28	217·88
Fundusz pensyjny	11·—	—
Zaległe procenta za rok 1879	200·77	266·89
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	100·—
Koszta procesu	—	140·—
Zysk z roku 1879	232·40	—
Gotówka z końcem marca 1880	—	121·99
Summa	15.075·04	15.075·04

Ogólny przychód kasowy wynosi 15.075 zł. 4 ct., rozchód 15.075 zł. 4 ct., obrót 30.150 zł. 8 ct.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Tutejszy naczelnie komenderujący jenerał został już urzędownie uwiadomiony o przybyciu cesarza, następcy tronu i czterech arcyksiążąt do Galicji na manewry wojskowe odbyć się mające w jesieni na większy rozmiar. Donoszą nam, że z tego powodu starają się niektórzy delegaci i posłowie o zwołanie sejmu dopiero natenczas, przy której to sposobności nastąpiłoby i solenne otwarcie gmachu sejmowego. Żałowalibyśmy, gdyby przyjazd monarchy znowu zwlec miał zwołanie sejmu, tak niezbędnego dla kraju naszego, w jesieni bowiem zwołany — musiałby po bardzo krótkiej pracy miejsca ustąpić Radzie państwa a obok uchwalenia budżetu nie mógłby żadnych uchwalać ustaw.

Toć przecież sejmy i rady nie są ustanowione li dla rozpisywania podatków, bo w takim razie snadnie obeszlibyśmy się bez konstytucji.

W tych dniach rozpoczyna się w Petersburgu proces dr. Weimara, który Sołowiewowi dostarczył rewolweru. Ten dr. Weimar był podczas wojny nadwornym lekarzem carewicza. Otóż *Pester Lloyd* dowiaduje się, że proces ten, gdyby był prowadzony przy drwiach otwartych, dostarczałby nieskończenie wiele ciekawych rzeczy, rzucających światło na wzajemny stosunek członków carskiej rodziny. Ale też i dla tego na salę rozpraw nie wpuszczą nikogo. Najwięcej skompromitowanym w tym procesie jest w. ks. Konstanty; to też ma podobno wyjechać z Petersburga do Ameryki.

Nowoje Wremia donosi, że dla zawiązania ściślejszych stosunków między światem literackim serbskim a moskiewskim i dla utrzymywania Serbów *au courant* ruchu umysłowego Moskali, wysyłają Serbowie do Petersburga p. Łazarza Kosticza, znanego poetę serbskiego.

Według *Nowosti*, ambasador francuski jen Chanzy dał w zeszłą środę wielki bal, w którym udział wziął cały świat dyplomatyczny, kilku wielkich książąt i cała arystokracja Petersburga. „Jednakże, bohaterem wieczoru, dodają *Nowosti*, był hr. Orłow, ozdobiony krzyżem legii honorowej".

Gołos donosi, że charkowski sąd wojenny skazał za zbrodnie polityczne studentów Jastrzemskiego i Kałuzina na 10 lat pracy w kopalniach, Kuplewskiego na 5 lat, a trzech innych na deportację na Sybir. Z Berlina zaś donoszą, że Melików uprosił u cara, aby aprobowane przez niego reformy zostały w życie wprowadzone dopiero po jego wyjeździe do Liwadji, i nadto, aby car usunął z dworu pewne figury przez wzgląd na opinię publiczną. Domyślają się, że w tej liczbie jest znana metresa carska, ks. Dołgoruka.

W Petersburgu opowiadają, że skoro carowa na tamten świat się przeniesie, car z księżniczką Dołgoruką, z którą ma już dłuższy czas stosunek, i którą powszechnie nazywają *la grande demoiselle*, ożeni się, wyniesie się na mieszkanie albo do Liwadji albo do innego jakiego ustronia, abdykować będzie na rzecz syna i w pokoju, otoczony miłością i staraniem, błogosławiony żywot dalej wieść będzie. Carowa, jak wiadomo, znowu ma się gorzej i lada dzień koniec jej prorokują. Rzeczywiście przyznać trzeba, że dzisiaj jest właściwie wcale niepotrzebną. Gdyby była umarła przed jubileuszem, nie byłaby przeszkodziła tak wielkiej dla całego narodu uroczystości; ale ponieważ przeżyła jubileusz a następczyni już jest de facto, czekają więc tylko, ażeby la grande demoiselle i nominalnie ją zastąpiła.

Petersburg d. 11. kwietnia. Gorczakow miał noc bardzo niespokojną; gorączkowe fantazowanie ustało dopiero rano; lekarze skonstatowali wielkie osłabienie. Popołudniu był Gorczakow trochę spokojniejszy. Car odwidził go i kazał do synów jego telegrafować, aby do Petersburga przybyli.

Berlin d. 11. kwietnia. Bismark w liście z 2. marca do Buehlera, którego wniosek o rozbrojeniu wczoraj odrzucono, powiada: Mam tyle praktycznych a pilnych interesów teraźniejszości na głowie, że niepodobna mi zajmować się tem co być może w przyszłości, której zapewne nie dożyję. Dopiero gdybyś pan dla swoich planów pozyskał naszych sąsiadów, mógłbym przyjmować odpowiedzialność za ograniczenie Niemiec do stanowiska jedynie obronnego i sprawę tę poruszyć u innych także mocarstw. Ale wtedy jeszcze zachodziłaby obawa, że wzajemna kontrola ludów co do stanu uzbrojenia jest trudną i niepewną.

Paryż 12. kwietnia. Znowu się pojawiły listy pasterskie przeciw dekretowi o zakonach. Według „France" ma rząd energicznie sobie postąpić przeciw tego rodzaju manifestacjom biskupim.

Madryt 12. kwietnia. Gabinet uchwalił, nie doradzać królowi przemienienia kary śmierci Otera na inną.

Washington 12. kwietnia. Chilijczycy pobili armię peruwiańską pod Seratą; Callao jest blokowane. W Boliwii wybuchła rewolucja, ale ją stłumiono.

Przyjechali dnia 12. kwietnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Gołuchowski z Łosiacza. K. Brzozowski z Moskwy. F. Jendrzejowicz z Trybuszki.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Czosnowski z Moskwy. St. Białoskórski z Stajen.

HOTEL LANGA: M. Jasiński z Zahajpola. C. Lambruyère i G. Trucco z Medjolanu. J. Menks z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: F. Styała ze Złoczowa. U. Swiedzicki z Bóbrki. A. Sorokowski z Jarosławia. J. Osadicz z Petersburga. J. Zweig z Krakowa. S. Kalner ze Stryja.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w poniedziałek dnia 12. kwietnia 1880.

Pierwszy występ panny Consuello de Labruyère, solo-tancerki i pana Giuseppe Trucco, solo-tancerza teatru „della Scala" w Medjolanie.

Po raz drugi:

PO OBIEDZIE

Komedja w 1 akcie Karola Gröbera.

PAŁACYK

Kom. w 1 akcie z fran. M. Halevy, przekład C. D.

ZARZUTKA BALOWA

Komedja w 1 akcie z francuzkiego pp. A. Delacour i P. Roger, przekład Celiny D.

Porządek przedstawienia: 1. Zarzutka balowa. 2. Balet. 3. Po obiedzie. 4. Balet. 5. Pałacyk.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We wtorek dnia 13. kwietnia 1880.

FATINICA

i drugi występ panny **Consuello de Labruyère** i p. **Trucco**, solo-tancerzy.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.
ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 58 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. nin pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

Lwów, z Izby handlowej, 12. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	264	50	267	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	164	50	167	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	50	299	50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	243	—	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97	25	98	25
„ „ „ 4 „ „	89	90	90	90
„ „ „ 5 „ okres.	97	25	98	25
Banku hypot. galic. 6 prct.	101	65	102	65
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	—	103	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98	30	99	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99	50	101	50
Losy miasta Krakowa	20	25	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	46	5	56
„ cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	43	9	52
Półimperjał rosyjski	9	69	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	58	15	59	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 10. kwietnia 1880. godzina 2. minut 21. popołudniu.

Losy kredytowe	177.25	Węgier. kred.	274.—
Anglo-austr.	153.—	Unionsbank	112.10
Kolej Kar. Lud.	266.30	Nordbahn	243.50
Kolej Połud.	78.50	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	190.75	Kolej Lw.-czer.	166.—
Węg. Nordostb.	148.50	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	85.50	Galiz. indemniz	98.50
Losy z r. 1864	174.75	Kolej siedmiog.	141.25
Renta węg. 6%	106.02	Losy tureckie	16.25
Bankverein	144.40	Rosy. rubel pap.	1.25½
Losy węgier.	115.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygłębione

Wiedeń d. 12. kwietnia. godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	286.50	Anglo-austrjac.	152.—
Kolei Kar. Lud.	265.25	Kolej Południ.	78.70
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.45½
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 9. kwietnia. godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	214.85	Akcje kredyt.	492.50
Lombardy	135.50	Galicyjskie	113.75
Kolei Rumuń.	54.70	Austr. banku	171.10

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 50	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 75

Lwów, dnia 12. kwietnia 1880.

Magazyn towarów bławatnych

Bazylego Towarnickiego Następców

we LWOWIE Rynek l. 32.

otrzymał już materje na sezon wiosenny:

Jedwabie | Wełnianki | Kaszmiry | Brokaty | Aksamity

Sprzedaje po najniższych cenach. — Próbki na żądanie franco.

Ekspedytor pocztowy

z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod Ekspedytor w Łupkowie. 2250 1-3

Ogłoszenie.

I. W miasteczku Dubiecku, 4 mile od Przemyśla, przy gościńcu do Węgier, jest do sprzedania z wolnej ręki, dawniejszy budynek szkolny, murowany z cegieł i kamionia, składający się z jednej strony z wielkiej sali, z drugiej z dwóch pokojów i kuchni, z obszerną piwnicą za: **1.200 zł.**

II. W tém samém miejscu jest do sprzedania parcela, składająca się z wolnego placu pod budynek, i ze sadu objętości 1860 sążni □, zawierającego 82 wysokopiennych szlachetnych jabłoń i grusz, w samym rynku położona, z najpiękniejszym widokiem na San za cenę: **1200 zł.**

III. W temże samem miejscu przytykająca do nr. II parcela wybornej ziemi ogrodowej, objętości: 630 sążni □ do sprzedania za: **400 zł.**

IV. Zgłosić się trzeba do przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, ks. Władysława Dimmla, proboszcza w Dubiecku.

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA

2003 **we Lwowie.** 1—?

Pierwsza w Austrji c. k. uprz.

Fabryka mebli żelaznych Augusta Kitschelta spadk.

c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse, 46, Heinrichshof.

Zniżone ceny. Ilust. cenniki franco.

Namioty ogrodowe, meble ogrodowe, fotele na kółkach do poruszania przez siebie samego.

1876 2—15

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca nowe dziełko p. t.

Rozkład naszych społeczno-ekonomicznych stosunków i zaradcze środki przeciw zubożeniu kraju,

napisał Jakób Zarubin. Cena 60 ct., z przesyłką 65 ct. 2229 1 2

Dobra

do sprzedania w różnych cenach tudzież posesje do wypuszczenia ma Lilien ajent kupna i sprzedaży dóbr we Lwowie l. 9. ulica Rzeźnicka. 2226 1—4

Podziękowanie.

Za ostatnią przysługę w takiej pełni oddaną ś. p. Sewerynowi Płachetce, zmarłemu w dniu 2. kwietnia stokrotnie dziękujemy. Dziękujemy w szczególności prof. Pl. Sienkiewiczowi i ks. Niedźwieckiemu za słowa pociechy wygłoszone nad grobem zmarłego, które były prawdziwem lekarstwem, łagodzącem ból pozostałych, dziękujemy miejscowemu i zamiejscowemu duchowieństwu obu obrządków, które chętnie i bezpłatnie spełniło funkcje pogrzebowe, mianowicie: ks. kan. Fr. Posóchowskiemu, ks. prob. i dziekanowi J. Dolnickiemu, ks. prob. Aleks. Czemeryńskiemu, ks. prob. J. Lewickiemu, ks. prob. J. Trylowskiemu, ks. prob. N. Jankiewiczowi, ks. kat. J. Jezierskiemu, ks. kat. A. Hochekerowi, ks. Janowi Czyrowskiemu, ks. Zarębie, ks. W. Charlampowiczowi; dziękujemy W. dr. Heynemu, który chętnie pospieszył sierotom w pomoc radą i uczynkiem, dziękujemy wreszcie wszystkim wiernym, którzy towarzyszyli zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku.

Marja z Dramnickich Płachetkowa. Karolina Płachetko, wdowa z familją:

Siostry:
Pawlina z Płachetków Szmajkowska, Leontyna z Płachetków Staudacher, Emilia Płachetko.

Szwagier:
Adolf Staudacher, ck. kapitan obrony krajowej.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. nie jak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1931 3—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Petits-Fours

wyborne ciastka paryskie

codziennie świeże

POLECA CUKIERNIA F. Gros i W. Strus we Lwowie.

Odszczególniony dwoma medalami zasługi

Kumys zwykły

uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, tak krajowe jak i zagraniczne za jedyny środek przeciw **suchotom, katarom, kaszlom, chrypkom, osłabieniu i wycieńczeniu sił.** Flaszka 60 ct., opakowanie 5 flaszek 50 ct., kurek 80 ct.

Kumys żelazawy.

Znakomity ten środek zyskał powszechno uznanie i wziętość jako pewnie i radykalnie leczący wszelkie choroby, pochodzące z **niedokrewności**, mianowicie **bladaczkę**, flaszka 70 ct.

Kumys wapniowy.

Doświadczenia przekonały, że tylko kumys wapniowy radykalnie leczy **gruźlicę i choroby szkrofuliczne.** Flaszka 70 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy, Lwów, ul. Kopernika l. 8.

1685 2—?

Ogłoszenie.

Gmina miasta Sokala wydzierżawia swoje prawa

1) propinację na czas od 1. Stycznia 1881 po koniec Grud. 1889.

2) prawo poboru dodatku gminnego (Communal Auflage) na czas od 1. Stycznia 1881 po koniec grudnia 1883.

3) pobór opłaty myta od mostu i promu na rzece Bugu na czas od 1. Stycznia 1881 po koniec Grudnia 1883.

W tym celu odbędzie się tylko jednoterminowa licytacja w dniu 20. Lipca 1880 w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym miasta Sokala. Cena wywołania ustanawia się ad 1. na 13.200 złr. ad 2. na 9.890 złr.—ad 3. na 3.600 zł. w. a. — wadium 10% od tejże.

Warunki dzierżawy mogą być każdej chwili w urzędzie gminnym przejrzane.

Magistrat król. miasta w **Sokalu** d. 3. kwietnia 1880.

2228 1—3 *Kwiciński.*

C. k. uprz. gal. Zakład kredytowy włościański.

Ogłoszenie.

Na jedenastem zwyczajnem

Walnem Zgromadzeniu

odbytem dnia 8. kwietnia 1880 powzięto między innemi uchwałami:

a) z zysku roku 1879 w ilości zł. 178.551 ct. 68 i po przeniesieniu zł. 11632 ct. 32 na rachunek roku 1880, wyznaczono dla listów zastawnych jako **dywidendę** 1 prct. a odnośny lipcowy kupon dywidendowy już **od 1. maja b. r.** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń

we Lwowie w kasie centralnej Zakładu i tegóż biurach powiatowych w Galicji, jakoteż w innych znanych miejscach wypłaty.

b) Wybrano do Rady zawiadowczej **Feliksa Poradowskiego.**

Lwów dnia 9. kwietnia 1880.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie zapłacony.)

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju, tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw pęcherzom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego poleca się mydło jako środek oczyszczającej skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 1862 13—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.** i uważać na **zielone opakowanie** i złożoną tutaj **markę ochronną.**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicy apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Plepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

EAU FIGARO

Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najtańsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Stryżowskiego, Dzikowskiego i Jahla.

PERKALE KRETONY BATYSTY

PŁÓCIENKA, ZEFIRY i

BAREŻE czarne i kolorowe

na suknie damskie.

Próby na żądanie franco.

W MAGAZYNIE TOWARÓW BŁAWATNYCH PŁÓCIEN I KONFEKCJI

Romana Wojczyńskiego i L. Kisielewskiego

we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Emil Woźniakowski,

inżynier, konces. budowniczy i taksator sądowy,

zawiadamia niniejszem, iż z dniem 1. kwietnia 1880 zwinął swą czynność we Lwowie i stale zamieszkał w **Tarnopolu w domu W. Pana L. Garfeina w rynku.**

Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, jako to: **murarskie, kamieniarskie, ciesielskie** i t. p.

Podejmuje się wypracowania projektów, planów i kosztorysów jako też kierownictwa wszelkich budowli.

Na prowincji przyjmuje budowę budynków gospodarskich, wodnych młynów, tartaków, szluz, budowę gorzelni i browarów, oraz wykonywa czynności techniczne jako to: pomiaru, parcelacyj gruntów i lasów.

Zamówienia przyjmuje w swem biurze pod wyż podanym adresem.

Tarnopol 1. kwietnia 1880. 2204 1—2

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kisjowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belnera.

!! 270.000 kilo !!

!! Najlepszego Oleju Gazowego !!

potrzeba do Zakładu gazowego na rok od Lipca 1880 do Lipca 1881. Panowie reflektanci raczą podać możliwie najniższą cenę za 100 kilo netto z beczką franco Szczakowa, oraz ilość gazu, jaką ze stu kilo ich produktu wytworzyć można. Oferty uprasza się adresować do: „Gebrüder Ginsberg Berlin N. W. Carlstrasse 21“.

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło................	à l'IXORA
Essencya dla chustek.	à l'IXORA
Woda tualetowa......	à l'IXORA
Pomada..............	à l'IXORA
Olejek................	à l'IXORA
Puder ryżowy........	à l'IXORA
Kosmetyk............	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Franciszka Józefa Źródło wody gorżkiej.

Przestroga.

Niektóre firmy tutejsze na prowincji sprzedają nieprawdziwą wodę gorżką ze źródła **Franciszka Józefa** we flaszkach opatrzonych zieloną etykietą. Firmy te będą wkrótce P. T. publiczności podane do wiadomości. Tylko te flaszki, które na etykietach po środku noszą znamię czerwone, jakoteż ci kupcy, którzy wykazać się mogą, bezpośredniem nabyciem tej wody w dyrekcji wysyłek w Budapeszcie, zawierają w sobie naturalną **Franciszka Józefa** wodę gorżką. Ażeby się ochronić wobec nieprawdziwej wody z tego źródła, należy wyrźnie żądać **Franz-Josef-Bitter-Wasser** i oglądnąć dokładnie etykietę. 1388 a 1—4

Dyrekcja wysyłek w Budapeszcie.

W kolorach wyciskane

Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct.

Kasetka z 60 kart. i 50 kopert białego angiel. papieru Stanley 2 złr. 50 ct. włącznie z powyższym monogramem,

Kasetka z 50 kart. białego papieru list. i 50 kopert eleganc. z pojedyńczą kopertą **1 złr.**

Najnow. papier dla turystów, karton 25 ćwiart., 25 kopert 1 zł. 60 ct.

Papier listowy

i KOPERTY w formie kwadratowej

25 kart papieru listowego i 25 kopert z literami	. . .	1 zł. 60 ct.
25 „ „ „ 25 „ z wesołymi figurami	. .	1 „ 80 „
50 „ „ „ 50 „ z dwukolorowym monogramem.	.	2 „ 50 „

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kartek korespondencyjnych z emblemami, kwiatami, herbami, jaskółkami, sylwetkami itp.

Karty wizytowe

a la minute od 60 ct. za 100 i wyżej, litografowane zł. 1.20 za sto i wyżej,

u Edwarda Boschan we Wiedniu,

1984 Papierhandlung, Stephansplatz, Jasomirgottstrasse 6. 1—?

Nowość! **Nowość!**

Niema więcej fałszywych pieniędzy!

Kamień probierczy

na złoto, srebro, kosztowności i t. p. formatu kieszonkowego. niezbędny dla każdego kupca, urzędnika kasowego, złotnika, osób prywatnych. W szkatułce 85 ct. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.**

1097 1—?

Handel hurtowny R. von MAITI w Trjeście,

dostarcza bezpośrednio importowaną **KAWĘ** w najprzedniejszych gatunkach, a to:

Perl Ceylon, najlep. brunatna	zł. 2.10	**Menado**, brunatna. doskonała	„ 1.75
Perl Manilla, jasna, doskonała	„ 1.90	**Java**, piękna, zielona	„ 1.55
Ceylon, wyśmienite ziarnka	„ 1.85	**Domingo**, najlepsza	„ 1.60
Ceylon Nativ, doskonała	„ 1.80	**Santos**, piękna w smaku czysta	„ 1.50
Mocca, wybrana, przednia	„ 1.90	**Rio**, pyszna bez posmaku	„ 1.45
Cuba, pyszna, gruboziarnista	„ 1.85		

2159 18—30

Wszystkie te ceny rozumieć należy za kilo, z opłatą cła i poczty, w pakietach pocztowych po 4½ **kilo, rzeczywistej wagi** za pobraniem. Przy większym kupnie z odstawą kolejną odpowiedni opust z cen

Mężczyzna żonaty

bezdzietny, obeznany z agronomią, spełniający poprzednio urząd oficjalisty w hrabskich dobrach, a następnie prowadzący przedsiębiorstwo na własną rękę, poszukuje posady rządcy lub ekonoma w większych majętnościach. 2246 1—2

Bliższa wiadomość pod adresem: **W. T. l. 85,** poste restante Lwów.

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1830III 1—22

Są do sprzedania w Chorzelowie

Byczki

trzechmiesięczne pół i trzy ćwierci krwi **Shorthorn** po zł. 60 za sztukę.

Baranki

roczniaki **Lambouillet negretti** po 60 złr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr w Chorzelowie poczta Mielec.

2216 2—8

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Szczawnicy

rozpoczął już wysyłkę tutejszych wód mineralnych i sprzedaje takowe:

skrzynię d 40 flaszkach za zapłatą w miejscu	.	zł. 8.—
„ 20 „ „ „	.	zł. 4.25

Przy większych zamówieniach udziela odpowiedniej zniżki przesyłkę uskutecznia natychmiast.

Listy z zamówieniami przesyłać należy **do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

1763 1—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonają się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2184 8—?

Leopold Warchałowski

budowniczy we Lwowie

upoważniony przez c. k. władze rządowe

przyjmuje do wykonania, wszelkie w zakres budownictwa wchodzące roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie, blacharskie i inne w połączeniu będące, wypracowuje plany, kosztorysy — przyjmuje kierownictwo budowli tak w miejscu jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warsztat wyrobu, więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy i zdrowy materjał.

Zamówienia przyjmuje w kancelarji **przy ulicy Trybunalskiej pod l. 1. II. piętro.** 2221 2—10

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1805 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Fabryka maszyn Jana Schenka w Messendorf-Freudenthal

1913 8—10

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia tak ręcznego jakoteż parowego, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: **świdry** (Bohr-Förder) i **żurawie łyżkowe** (Löffel-Kraniche), **dłuta** (Bolameisch), **sztaby** (Schwerstangen), **nożyce** (Freischallscheeren), **śruby** (Nachlappschrauben), **kilofy** (Gestänge), **łyżki do mułu** (Schlammlöffel) i **wałki do liny** (Seilrollen).

Liny drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu żelaznego, także ze **stalowego drutu lanego,** o każdej **długości i sile. Mosiężne** i żelazne **pompy do wydobywania oleju skalnego,** ang. **rury pompowe z kutego żelaza i postawy do pomp.** Dostarcza wszelkie urządzenia do destylowania nafty: **koaksowe kotły destylacyjne, rezerwoary, maszyny do czyszczenia, skopki do nafty, pompy, rury odprowadzające** itp. Tamże można tanio nabyć i n p. **Walerego Rogawskiego w Gorlicach** zwiedzić, nowy nader praktyczny i rzetelnie wykonany **kompletny parowy cylinder do wiercenia,** który się także bardzo dobrze daje zastosować do pompy, gdyż pracując bezpośrednio, nader mało pary potrzebuje.

Na zapytanie udziela się rychłej odpowiedzi.

Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Ceny zniżone.

Wyłączny skład na Galicję.

GROSZOWICKI PORTLAND CEMENT J. MAURYCY DIAMAND WE LWOWIE

Przez komisję, złożoną z Szan. delegatów wys. c. k. Namiestnictwa, wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej, wysokiego Wydziału krajowego itd. jako najlepszy ze wszystkich gatunków cementu uznany. **Ceny najniższe.** 1687 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.